Ner 160. Kraków 16 Lipca — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 lipca.

Dwa urzędowe dzienniki zaprzeczyły prawdziwości dwóch not dyplomatycznych ogłoszonych temi dniami i w piśmie naszem powtórzonych. Jedna z tych not miała wyjść z kancelaryi ks. Gorczakowa do posła rosyjskiego w Londynie w kwestyi irlandzkiej; druga od posła pruskiego w Wiedniu do ministra hr. Bismarka, zdając sprawę z wrażeń odniesionych podczas koronacyi Cesarza Franciszka Józefa w Peszcie. Czy obie noty są prawdziwe lub nie, jest dla nas jeszcze rzeczą wątpliwą, pomimo urzędowego ich zaprzeczenia; nieraz już bowiem od czasów pamiętnego *Portofolio*, który ogłaszał akta dyplomatyczne najtajniejsze i prawie nieprzystępne dla osób niewtajemniczonych, zaprzeczano dokumentom, których istnienie okazało się być następnie niewątpliwem. Wiadomo także, jak przepisano w Berlinie noty tajne, pod kluczem ministra bezpiecznie spoczywające. Nie będziemy się przeto spierali, czy dwie noty świeżo ogłoszone są prawdziwe lub zmyślone. W pierwszym przypadku mielibyśmy do czynienia z faktem; w drugim z jego tylko naśladowaniem. Ale jeżeli to naśladowanie było tak doskonałe, iż za fakt uchodzić mogło, to zaiste doniosłość jego nie byłaby mniejszą, niż gdyby rzecz się miała istotnie.

Czemże bowiem były obie te noty? oto spostrzeżeniami dwóch dyplomatów. Czy ks. Gorczakow inaczejby patrzył na wypadki irlandzkie, gdyby ku nim zwrócił uwagę swoją w celu wyzyskania ich w danej sposobności, aniżeli to było wypisane w *Gazecie Augsburskiej*? Czy inaczej mógł się bar. Werther zapatrywać z pruskiego punktu widzenia na stosunek Węgier do Austryi, aniżeli to uczyniła pod jego imieniem *Gazette de France*? Jeżli noty nie są prawdziwemi, to mimo tego mieszczą one w sobie najniewątpliwsze myśli i spostrzeżenia tych których podpisy noszą, i choćby niebyły prawdziwemi, niemniej wiernie tłómaczyłyby politykę rosyjską względem Anglii a pruską względem Austryi.

Czyż bowiem Rosya nie starała się przyprawić Anglii o kłopoty i czyż niestarałaby się o to dzisiaj, gdyby jej wypadło odciągnąć Anglię od zajęcia się wszystkiemi siłami na Wschodzie? czyż przyjacielskie związki republikanów amerykańskich z autokratą rosyjskim, zarówno Mikołajem I, jak Aleksandrem II, a które nieprzerwanie trwają dotychczas i jeszcze świeżo wzmocnione zostały sprzedażą Ameryki rosyjskiej Stanom Zjednoczonym, nie są obliczone na to, aby w potrzebie paraliżować działanie flot państw zachodnich? Nikt przecież bardziej nie wspiera Fenistów, jak gabinet washingtoński, który wspólny z Rosyą ma interes podkopania potęgi Anglii. Wieleż brakuje, aby Anglia spotkała się z Rosyą na wyżynach Azyi u granic indyjskich? Otóż autor depeszy do bar. Brunnowa, czy nim był ks. Gorczakow, czy tylko zręczny jego naśladowca, wypowiedział w tej depeszy politykę Rosyi względem Anglii, wskazał piętę Achillesa, w którą ranić można Anglię. Jeśli nota podrobiona, to jutro, za miesiąc, za rok nie inną, lecz taką samą napisze kanclerz rosyjski.

Podobnie rzecz się ma z notą bar. Werthera o Węgrzech, a nawet nota rzeczona jeszcze jest aktualniejszą od mniemanej noty Gorczakowa, albowiem jest dalszym tylko ciągiem znanej polityki pruskiej względem Austryi. Wszakże dopiero rok temu, jak Prusy wykonywały zbrojnie ten sam system, który teraz dyplomatycznie prowadzą.

Jedna i druga nota nie dla tego przeto zadziwienie wzbudziły, że są śmiałemi utworami, lecz że wskazywały szybszy niżby się spodziewano ruch polityczny ze strony Rosyi i Prus. Więc już tak blisko do czynnego wystąpienia? — pytano się przeczytawszy te noty. W tem właśnie leży obecnego położenia zagadka, że nie wiadomo, czy już blisko lub daleko jeszcze do nowych kroków dla urzeczywistnienia dawnych planów. Noty rzeczone wskazywały, że bardzo blisko; zaprzeczenie im urzędowe, jeżli mu mamy dać wiarę, świadczy tylko, że jeszcze nie zaraz do tego przyjdzie.

Oba dzienniki, w których te noty znalazły się, nie należą do rzędu humorystycznych pism, które dla zabawki czytelników tworzą niekiedy i noty dyplomatyczne. Albo więc miały one sobie udzielone te noty jako prawdziwe, albo też w tym celu, aby je wystawić za prawdziwe. Jeżli to ostatnie przypuścimy, to wypływa z tego taki wniosek, iż sytuacya obecna jest tego rodzaju, że należało zmyślonemi aktami dać poznać, iż rządy, przeciw którym takie noty byłyby wymierzone, nie zostałyby niemi zaskoczone, skoro daje się przewidzieć, iż mogłyby się takie noty w tej chwili pojawić. Jeżeli przeto organa rządowe w Petersburgu i Berlinie krótko odepchnęły od swoich rządów zarzut napisania takich not, to organa półurzędowe obowiązane będą szerzej się o nich rozpisać i niemal udowodnić, iż rządy ich nie mogły żywić takiej polityki, jaką noty te były nacechowane. Takie zaprzeczenia i takie deklaracye byłyby może w Londynie i Wiedniu uznane za potrzebne. Ogłoszenie not przeto zmusza Rosyę i Prusy do pewnych choćby ubocznych oświadczeń, iż myśli w notach zmyślonych złożone dalekiemi są od obu rządów.

Otóż czy noty prawdziwe czy zmyślone — zawsze są one obecnej polityki odbiciem. Bo nawet *fata morgana* nie są dziwactwem natury, lecz tylko odbiciem przedmiotów istniejących, chociaż zbyt oddalonych, aby je bezpośrednio dostrzedz można było.

O czynnościach Rady państwa i stanowisku naszéj delegacyi odebraliśmy list następujący:

Wiedeń 12 lipca.

††† Wszystkie narody składające państwo austryackie, oprócz może Niemców austryackich, czują lub czuć się winny zagrożonemi bardzo w swéj wolności i narodowości, z dwóch stron przez dwóch potężnych wrogów: z jednéj strony przez olbrzymiejącą ciągle, zaborczą Moskwę, z drugiéj strony przez Prusy usiłujące zagarnąć i zjednoczyć nietylko wszystkie kraje niemieckie, ale także kraje mające w połowie lub w części ludność niemiecką. Jedynie w połączeniu się i w ukonstytuowaniu silnego państwa na trwałéj podstawie sprawiedliwości, na podstawie słusznego zadośćuczynienia prawom każdego z narodów istotnych monarchię austryacką składających, słowem na zasadach samorządu narodowego, mogą narody zabezpieczyć swą wolność, narodowość i naturalny narodowy rozwój przeciw dwom potężnym nieprzyjaciołom, którzy rozporządzając siłą stu milionów ludzi i zasobami ogromnych krajów, dążą widocznie do podziału Austryi, do opanowania słowiańskich i niemieckich ludów tworzących państwo austryackie. Jeżeli to państwo nie zdoła się teraz silnie ukonstytuować na téj niewzruszonéj podstawie samorządu narodowego, na zasadach odpowiednich przyrodzonym i historycznym prawom narodów w niem mieszkających, wielka odpowiedzialność cięży nietylko na przeszłych rządowych systemach, które starały się zaszczepiać rozdział między temi narodami w jednem państwie żyjącemi, rozogniać między nimi kłótnie i spory, popychać je w kierunkach wprost sobie przeciwnych, rzucać jedne przeciw drugim, rozrywać nawet wewnętrznie każdy naród socyalnemi sporami, pulweryzować i na atomy rozkładać państwo, — wielka odpowiedzialność cięży, powtarzam; nietylko na tych zgubnych przeszłych systemach rządowych, ale także ciężyć ona będzie na większości w obu parlamentach przed-i za-litawskim.

Nie będę się tutaj dziś zapuszczał w sprawy węgierskie, ograniczę się tylko na przedlitawskich.

Większość niemiecka w przedlitawskiéj Radzie państwa jedną zdaje się kierować widocznie zasadą w swoich czynnościach około urządzenia państwa, zasadą którą w następujących wyrazić można słowach: albo niechaj Austrya, przynajmniéj przedlitawska, będzie przeważnie niemiecką i Niemcy niech w niéj panują, albo niech państwo to upadnie; bo i wówczas wszystkie kraje przedlitawskie, oprócz może Galicyi, dostaną się do Niemiec jednoczonych przez Prusy, i znów my, jako Niemcy, będziemy w tych krajach panować.

„Ależ my uchwalamy liberalne ustawy dla wszystkich, powie nam ta większość niemiecka, stanowimy dla wszystkich swobodne instytucye, chcemy wolności w całem państwie!“

Wolności téj nie odpychają bynajmniéj inne narody Austryę składające; pragną instytucyj i ustaw zapewniających im swobodę; ale aby zabezpieczały im istotnie ich wolność, ich naturalny pomyślny rozwój, powinny zabezpieczać im tę wolność i rozwój jako Polakom, Czechom, Kraincom Węgrom, Chorwatom. Bo oni nie mogą rozdzielić swojéj istoty; nie mogą być wolni jako ludzie, nie będąc wolnymi jako Polacy, Czesi, Krainey itd. Przeciwnie, jeżeli ustawy nie zapewniają im wolności i swobodnego rozwoju w ich narodowéj istocie, jako Polakom, Czechom itd. nie będzie dla nich rzeczywiście żadnéj wolności nawet jako dla ludzi, a konstytucya stanie się dla nich tylko czczem wyrazem, służącym nawet biórokracyi za zasłonę do ich uciemiężania, jakto było w Galicyi za czasów rządu p. Schmerlinga.

Powyżéj wskazane dążenie większości niemieckiéj widoczne w jéj wszystkich krokach przy ukonstytuowaniu się Austryi, popchnęło niestety część Czechów i część Słowian południowych w drugi błędniejszy jeszcze fatalny kierunek, który czynnościami swemi w następujący sposób wypowiadają: „Jeżeli ma w urządzającéj się Austryi panować nad nami w naszych krajach żywioł niemiecki, jeżeli dziś nie uczynią zadość wszystkim naszym prawom, to wolimy połączyć się z Moskwą“.... Zapominają ci nieszczęśliwi bo obłąkani, że nie ma i być nie może połączenia się jakiegokolwiek ludu z despotyczną Moskwą, ale tylko poddanie się jéj nieograniczone; wypowiedzieli to nawet w mowach swoich „działacze“ moskiewscy na biesiadach pansławiańskich a raczéj pseudo-słowiańskich w Moskwie i Petersburgu. Wskazany ten błędny kierunek w jakim rzuca się część Czechów i część południowych Słowian, jest nietylko zgubny dla nich, bo jest dobrowolnem poddaniem się najstraszniejszemu wrogowi Słowian, wynaradawiającemu ich z ducha słowiańskiego, z ich wewętrznych cech i przymiotów słowiańskich, a zarazem jest poddaniem się reprezentantom niewoli i barbarzyństwa; ale nadto stawia nową wielką trudność staraniom i działaniom tych, którzy w nowem urządzeniu się Austryi pragną zadość uczynić prawom wszystkich istotnych, historycznych narodów, których związek stanowi to państwo. Powiedziałem: narodów istotnych, historycznych; albowiem nie mogę za narody uważać sztucznych utworów biórokracyi, która usiłowała każdy naród na jego części składowe podzielić i rozćwiertować, aby go zabić — owych ludów utworzonych z koteryj zaprzedanych lub zaślepionych przez przewrotny przeszły system przeciwnarodowy, a utworzonych przez niego jedynie w celu aby prawdziwym całym narodom ich praw zaprzeczyć, rozerwać je wewnętrznie i obalić.

Wprawdzie powiedzieć tu należy, że dotychczas większa część Słowian południowych i Czechów nie weszła jeszcze na tę błędną drogę, wiodącą ku poddaniu się Moskwie, ku strasznéj niewoli i barbarzyństwu; jeszcze czekają oni, ażali Niemcy nie będą sprawiedliwsi, ażali przy nowem urządzeniu się Austryi otrzymają zadośćuczynienie w swych prawach.

Pomiędzy wyżej wskazanemi dwoma kierunkami, wręcz sobie przeciwnemi, a równie błędnemi i jednako zgubnemi dla całego związku ludów Austryę tworzących, jakoteż zgubnemi dla państwa,— pomiędzy Niemcami stawiającemi opór uorganizowaniu Austryi wedle jedynie pewnej i słusznej zasady samorządu narodowego, i pragnącemi jeszcze panować wyłącznie w przedlitawskiej przynajmniej Austryi, a częścią zbłąkanych Słowian, którzy zamiast pracować dodatnio nad urządzeniem wspólnego państwowego związku, zwracają się lub grożą zwróceniem się ku Moskwie, jeżeli państwo po ich myśli nie będzie urządzone: pomiędzy temi dwoma błędnemi a negacyjnemi kierunkami stoją Polacy w Galicyi a ich reprezentanci w Radzie państwa w bardzo trudnem położeniu. Trudność położenia delegacyi sejmu galicyjskiego nawet wspieranej przez delegacyę kraińską, wobec wskazanych dwóch błędnych kierunków, któremi rozchodzi się większość ludów w Austryi, pojmie każdy, choćby bliżej nieprzypatrzył się i niedojrzał tysiącznych przeszkód, jakie w każdym kroku z pod nóg jej wyrastają. Musi ona starać się powstrzymać tych Niemców i Słowian austryackich, którzy idą dwoma błędnemi drogami prowadzącemi ich w objęcia dwóch najgroźniejszych wrogów Austryi; wskazać prostą drogę urządzenia państwa, ukonstytuowania państwowego związku narodów Austryę stanowiących, a ukonstytuowania na zasadach samorządu każdego z tych narodów. Lecz gdy delegacya polska jest mniejszością w Izbie, trudno jej brać inicyatywę nawet przy pomocy Kraińców i Tyrolczyków, i czynnie działać; a dotychczas ograniczała się na biernem i odpornem działaniu, na obronie, przy nadarzonej sposobności samorządu narodowego i praw narodowych nawet tych ludów, które do Rady państwa reprezentantów swoich nie posłały, a których część rzuca się w drugim wyżej wspomnianym błędnym kierunku.

Lecz to nie dosyć. Stanowisko Polaków w Austryi, delegacyi polskiej w Radzie państwa, jest nietylko trudnem, ale zarazem bardzo ważnem. Ona może i powinna wobec dwóch tylokrotnie już wspomnianych kierunków błędnych a negacyjnych, (z których w jednym idzie większość niemiecka, w drugim rzuca się część Słowian w Radzie państwa niereprezentowanych) wskazać kierunek afirmacyjny, twierdzący. Powinna postawić twierdzący program ukonstytuowania Austryi, a mianowicie program autonomicznego uorganizowania i urządzenia państwowego związku krajów i królestw nienależących do korony węgierskiej, gdyż urzędowo w urządzenie związku krajów węgierskich wdawać się nie może, a tylko starać się, jak to dotychczas czyniła, aby przyszedł do skutku jak najprędzej na słusznych zasadach układ z węgierskim związkiem narodów przy poszanowaniu ich praw historycznych i przyrodzonych. Słowem, zamiast łatać poprawkami poszarpany patent lutowy, powinna starać się o przedstawienie i uchwalenie nowej konstytucyi odpowiedniej zasadom samorządu narodowego i stósownie do nich określającej atrybucye sejmowe i rady państwa oraz organizacyę władzy wykonawczej. Wprawdzie wystąpienie z inicyatywą w tej sprawie trudnem jest dla delegacyi polskiej, bo nawet wsparta przez autonomistów słoweńskich, jest mniejszością w Izbie; ale na świecie nic nie zdziałano ważnego i wielkiego, coby nie było trudnem do wykonania. Wskazaniem twierdzącego kierunku, postawieniem afirmacyjnego programu ukonstytuowania państwa, może zbliżyć ku sobie i skupić wszystkich tych, którzy szczerze chcą urządzenia Austryi i pojednania narodów, które w związku między sobą wspólną obronę przeciw potężnym zagrażającym im wrogom, zabezpieczenie wspólnej pomyślności i narodowego rozwoju znaleść mogą.

Przypomniawszy w powyższym zarysie ogólne położenie rzeczy, i wskazawszy w ogólności stanowisko delegacyi polskiej w Radzie państwa, przechodzę do dzisiejszej chwilowej sytuacyi.

Większość niemiecka w parlamencie wiedeńskim, którą łączy i tworzy jedynie opór przeciw uznaniu praw innych narodów w Austryi do samorządu, opór płynący z chęci wyłącznego panowania w całem państwie; jest większością tylko w tem biernem działaniu. Nie jest zaś zdolna czynnie jako większość występować i chwytać inicyatywę, gdyż w czynnem działaniu rozsypuje się zaraz na odłamy, nie stawiając wspólnie nic twierdzącego. Dla tego także nie mogła utworzyć ministeryum, i z większości tej biernej nigdy czynny gabinet wypłynąć nie może. Żałuje jednak ona, że z jej łona nie wyszło ministeryum przedlitawskie, i naganiała ostro, jak pisałem w przeszłym liście, iż ci, którym ofiarowano ministerstwa, takowych nie przyjęli. Usprawiedliwiał się z tego p. Herbst w klubie niemieckim na posiedzeniu 9 i 10go bm.: że gotów jest dzisiaj przyjąć na swoje ramiona ciężar teki ministeryalnej; że wprzód mniemał, iż nie nadeszła jeszcze chwila utworzenia „parlamentarnego“ ministeryum z tej strony Litawy, a dla uzupełnienia tymczasowego gabinetu nie chciał przyjąć posady; lecz że zdanie swoje podporządkuje orzeczeniu klubu, jeżeli ten uważa już za stósowną chwilę do utworzenia gabinetu przedlitawskiego z większości parlamentarnej. Wspominał o liście, który wystósował był do kanclerza państwa w chwili gdy mu tenże ofiarował posadę ministra, a w liście tym miał przedstawiać, że nie może przyjąć teraz posady ofiarowanej, bo wprzód musiałby wiedzieć, kto będzie mianowany prezesem przedlitawskich ministrów, z którym mógłby w bliższe wejść porozumienie się o program gabinetowy; na list ten nie otrzymał odpowiedzi od p. Beusta, który pismo to p. Herbsta uważał za prostą odmowę. P. Hasner, z którym traktowano o przyjęcie teki ministra oświecenia, usprawiedliwia swoją odmowę przez swoich przyjaciół w dziennikach tutejszych i w korespondencyach do *Köln. Ztg.*

Cokolwiek bądź, większość niemiecka, czy też część jej resztę terroryzująca, chce aby teraz utworzonem zostało parlamentarne ministeryum przedlitawskie, i postanowiła niedopuścić dopóty do wyboru z Rady państwa deputacyi mającej porozumiewać się z deputacyą węgierską, dopóki wprzód nie będzie utworzone ministeryum przedlitawskie. Dodać należy, że interpelować o to p. Beusta ma deputowany Rechbauer, chociaż nie zgadza się z tem postanowienie klubu Herbsta. Dodam także, iż wielu deputowanych niemieckich jest przekonanych, że z teraźniejszej większości w Izbie nie może wyjść gabinet parlamentarny, gdyż za utworzeniem się tego gabinetu, rozsypie się i zniknie ta większość; że niebezpiecznem jest dla państwa wszelkie odwlekanie układu z krajami węgierskiej korony.

Idąc w tymże kierunku co klub Herbsta, członkowie komisyi finansowej (do której z deputowanych galicyjskich wybrała Izba jednego tylko p. Hausnera), zażądali, aby mianowany już teraz został oddzielny przedlitawski minister skarbu, tj. trzeci minister skarbu, (p. Becke jest ministrem skarbu całego państwa, a p. Lonyay węgierskim), gdyż p. Becke nie może być, według nich, ministrem skarbu całego państwa i zarazem ministrem skarbu dla tych krajów, które są reprezentowane w Radzie państwa. P. Becke obecny na posiedzeniu komisyi, przedstawiał, że większy tylko zamęt sprawiłoby mianowanie już teraz ministra skarbu dla krajów przedlitawskich, kiedy jeszcze nie zostały urządzone ani polityczne ani finansowe stosunki tych krajów, tak do całego państwa, jak do krajów węgierskiej korony; że zresztą żądanie komisyi tyczy się nie tylko finansów, ale w ogóle polityki wewnętrznej; przeto kanclerz państwa odpowie na nie na następnem posiedzeniu komisyi, które się wczoraj późnem wieczorem odbyło. Lecz o odpowiedzi jaką p. Beust złożył w komisyi, jeszcze nie wiem dziś rano, tem więcej, iż członków zobowiązano do dyskrecyi.

Cały ten spór między niemieckiemi stronnictwami a rządem o utworzenie zaraz gabinetu przedlitawskiego, jest teraz na porządku dziennym i wzrasta, a zapewne z kół deputowanych i z komisyj przeniesie się do Izby i wytoczy na publicznem posiedzeniu. Może on się skończyć rozsypaniem się dzisiejszej większości niemieckiej w Izbie deputowanych, i utworzeniem się innej większości, lepiej może pojmującej położenie, skład i potrzeby państwa.

Chociaż nie piszę o sprawach węgierskich i o stanie rzeczy w krajach należących do korony Sgo Szczepana, jednak muszę wspomnieć, że daleko groźniejszy spór między Węgrami a częścią Chorwatów i Serbów bliskim jest wybuchu w Chorwacyi, w Riece i w województwie Serbskiem. Taki stan rzeczy niepokoi mocno ministrów, mianowicie p. Beusta, a na radzie ministeryalnej odbytej przed parą dniami pod przewodnictwem Cesarza, miał J. C. Mość ubolewać, jak go ten spór zasmuca. Utrzymują, że p. Beust gotów jest popierać ministrów węgierskich w przedsięwzięciu energicznych środków dla stłumienia wybuchu. Przypisują ajentom moskiewskim, że oni to usiłują rozdmuchać tam ogień wojny domowej.

Projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów przedlitawskich — o którym i jego uchwalaniu w komisyi konstytucyjnej szeroko wam w przeszłym liście z 8go t. m. pisałem — przedłożony w imieniu tej komisyi przez jej sprawozdawcę p. Wasera na posiedzeniu Izby deputowanych 10go t. m., przyjęła ta Izba prawie bez zmiany, jak to wnosiłem w owym liście, podając powody mego wniosku. Bez rozprawy ogólnej i szczególnej, uchwalała Izba jeden po drugim wszystkie 31 paragrafów tej ustawy, a tylko przy § 16, orzekającym, na jaki przeciąg czasu wybierają obie Izby sąd, mający w razie danym sądzić ministrów, wynikła krótka dyskusya, a w skutku jej sama komisya zaprojektowała małą w tym paragrafie zmianę stylistyczną. Na temże posiedzeniu uzasadniał dep. Mühlfeld wniesiony przez siebie projekt edyktu o wyznaniach. Projekt ten obszerny, oparty jest na wnioskach, jakie w zeszłej kadencyi Rady państwa przygotowała jej komisya do której należał był p. Smolka. Projekt Mühlfelda oddała Izba pod roztrząśnienie oddzielnej komisyi z 15tu członków, których wybrała na wczorajszem posiedzeniu. Z deputowanych sejmu galicyjskiego, do komisyi tej wybrała Izba tylko jednego p. Zyblikiewicza: delegacya nasza żadnych nie przedstawiła kandydatów, bo projekt tyczy się sprawy religijnej, w której zasada solidarności, nie jest w kole polskiem obowiązującą.

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym (11go t. m.), Izba deputowanych przed dokonaniem powyżej wspomnianego wyboru komisyi, mającej roztrząsać projekt edyktu o równouprawnieniu wyznań, zajmowała się załatwianiem prośb, o których zdawała jej sprawę komisya petycyjna; nadto deputowany Ryger uzasadniał swój wniosek o wynagrodzeniach za szkody zrządzone przez wojnę. Do rozbioru tego wniosku wybierze Izba na posiedzeniu, które jutro (13go t. m.) odbędzie, oddzielną komisyę. Tu dodam, że istotnie wniosek ten i sprawa przez niego poruszona, należy nie do Izb przedlitawskich, ale do reprezentacyi całego państwa, tj. do delegacyj mających obradować o sprawach wspólnych całego państwa się tyczących, a taką właśnie jest prowadzenie wojny, jej koszta lub szkody przez nią zrządzone, które tylko z wspólnych funduszów całego państwa wynagradzane być powinny. Na jutrzejszem posiedzeniu mają się toczyć także rozprawy nad projektem ustawy karnej, który wraz ze swojem przychylnem sprawozdaniem przedłoży jutro Izbie do przyjęcia komisya wyznaczona dawniej do roztrząśnienia tego projektu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 lipca (spóźnione)

(§). Od kilku tygodni zajmuje publiczność naszą codziennie prawie w odmiennej treści obiegająca wieść, o obsadzeniu posady prezesem Sądu wyższego we Lwowie, którato sprawa tak ściśle jest związaną z ustąpieniem p. Komersa z posady ministra sprawiedliwości i jego mianowaniem tymże prezydentem ale tylko tymczasowo i na czas krótki. Pierwotnie wskazywano pp. Napadiewicza, Mochnackiego i Schenka jako kandydatów przez ministeryum dawniejsze popieranych, a p. Pietruskiego i Czajkowskiego jako kandydatów podanych przez koło nasze poselskie. Rozeszła się była nawet przed kilkoma dniami wiadomość o cofnięciu nominacyi p. Komersa; głoszono bowiem iż p. Hye nie wychodzący z łona Reprezentacyi państwowej, uwzględnił sprawiedliwe żądania naszego kraju i zamianował p. Pietruskiego prezesem, uznając tym sposobem słuszność zarzutów czynionych, że p. Komers pomimo cennych swych zasad liberalnych i postępowych, niebędąc krajowcem i nie władając naszym językiem, już dla tego samego ubliża zasadzie, która wprawdzie wyrzeczoną ale dotąd w życie wprowadzoną nie została. — Dotąd nie sprawdziła się jeszcze żadna z tych wieści, jak również i wiadomość zapewne na postrach Lwowian puszczona w obieg, — że żaden z powyższych panów nie dostanie wakującego miejsca, ponieważ p. Komers otrzyma prezesostwo w Bernie a tameczny prezes p. Lewiński — znana powszechnie w Galicyi osobistość — przyjdzie piastować tę godność do Lwowa. Najmniej wiary dajemy tej ostatniej wersyi i nie sądzimy ażeby p. Hye miał zamiar uczynić wybór tak nadzwyczajny, zwłaszcza że podobna zamiana nie bardzo by się przyczyniła do uszczęśliwienia Galicyi; — wolimy przeto uważać tę wiadomość jako rzuconą na postrach.

Sprawa zniesionego terna pomimo sankcyi cesarskiej dotąd jeszcze nie weszła u nas w życie;— przynajmniej w dyecezyi lwowskiej konserwatyzm po 46ty jeszcze trwa w całości; — prebend nie obsadzają chociaż dość jest opróżnionych, tylko doniesiono do Rzymu „że terno zostało zniesione.“— Ciekawą tedy na wypadek wszelki byłoby to rzeczą, gdyby Rzym pomimo dotychczasowej w każdym wypadku okazanej życzliwości dla Domu ces. Apostolskiego, uznał za dobre chcieć utrzymać w dalszej prawomocności wydany przed kilkunastu laty przepis polityczno-prowizoryczny, który wedle orzeczenia światłych i świątobliwych mężów kościoła sprzeciwiał się dekretom i kanonom koncyliów ekumenicznych, i jako nie stosowny przez samego Monarchę zniesionym został.

Wiedeń 13 lipca.

b —. Szczególnego rodzaju bodźca używają obecni ministrowie austryaccy w celu skłonienia izby do pośpiechu w pracach konstytucyjnych. Jeden po drugim, z odmiennego naturalnie wychodząc stanowiska, malują położenie monarchii w tak czarnych, ale na nieszczęście z prawdą zgodnych kolorach, iż podobnem otwartem wyznaniem żebrzą niejako i uzyskują prawie zawsze przebaczenie ze strony izby za przeszłe grzechy swoich poprzedników w urzędzie, sami zaś obiecują odtąd razem z konstytucyjną reprezentacyą państwa pracować koło dobra ludów i dźwignięcia zagrożonych interesów materyalnych i moralnych. Rzecz niesłychana w dziejach parlamentarnych, aby ministrowie przedstawiali stan rzeczy w sposób taki, iż czynią zbyteczną wszelką krytykę, wszelkie zarzuty ze strony pojedynczych mowców. Miałażby to być umówiona, zręczna taktyka, by nie wywołać obszernej dyskusyi i długich wywodów nad kwestyami drażliwemi?

Uwagi te nasunęły mi się na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, słysząc z ust czwartego już ministra żale i skargi na dotychczasowe rządy i nieszczęśliwe położenie, w jakiem się znajduje nawa państwa. Za świeże w pamięci czytel-

ników są zapewne słowa każdego z ministrów, abyśmy potrzebowali powtarzać ich przemówienia. Kanclerz państwa baron Beust — pomijając już inne okresy jego mowy podczas dyskusyi adresowej — wspomniał o zaniepokojeniu ludów austryackich z zewnątrz. Były minister sprawiedliwości kilkakrotnie w izbie niższej i wyższej powiedział, że nad niedostatkami i błędami obowiązujących dziś ustaw, ni słowa tracić nie widzi potrzeby. Jego następca bezpośredni p. Hye przed kilkoma dniami dopiero z prawdziwą rozpaczą naszkicował potrzebę ścisłych i daleko sięgających reform w sądownictwie w ogóle, i w stanie sędziowskim w szczególności, wyrzekł dalej tę smutną prawdę, że w żadnem państwie sędziowie nie są tak źle płatni, jak w Austryi i mówił w końcu o potrzebie podniesienia oświaty. Ledwie słowa p. ministra sprawiedliwości przebrzmiały, ostatni zabrał dziś głos z ministrów p. Becke, aby także z swej strony jako człowiek fachowy wykazać, jak źle rzeczy stoją w Austryi pod względem finansowym. Jedynie minister wojny baron John nie wystąpił dotychczas i nie wystąpi z podobną skargą Jeremiego w rzeczach wojskowych; uważa to za rzecz zbyteczną, bo zeszłoroczne klęski wojsk austryackich aż nadto dowiodły, czego armii brakuje. Jeżeli więc w ten sposób wszyscy ministrowie z uznania godną otwartością odkryli światu rany państwa, natenczas muszą być pełni otuchy i niezłomną żywić nadzieję, że znajdzie się lekarstwo na wyratowanie monarchii z tak niebezpiecznego położenia.

Baron Becke mówił dziś przeszło dwie godziny, lecz mimo donośnego głosu był mało zrozumianym z powodu złej budowy sali pod względem akustycznym. Nie powtarzam jego mowy — podacie ją zapewne w streszczeniu — nie zapuszczam się również w ocenę tego obszernego wywodu, zostawiając to wytrawniejszemu pióru. Lecz podnoszę stronę charakterystyczną mowy p. Beckego, tj. że wstąpił w ślady swoich kolegów i mówił jako minister skarbu o smutnem położeniu finansowem państwa. Po nad wszystkie liczby i rachunki silniej słyszeć się dał głos jego, kiedy wyliczył, ile złych instytucyi w Austryi jeszcze usunąć, i ile dobrych i korzystnych w życie wprowadzić wypada. Jednem słowem p. Becke trzymał dziś w ręku róg obfitości, z którego sypał rozmaite obietnice na przyszłość.

Na dzisiejszem posiedzeniu krótkiemi tylko słowy profesor Herbst uzasadnił swój wniosek, o którym wspomniałem w ostatniej mojej korespondencyi. P. Herbst domagając się sądów świeckich w sprawach małżeńskich, zniesienia ustawy kościelnej małżeńskiej, tudzież wydania ustawy mającej uporządkować stosunki między rozmaitemi wyznaniami — trzyma się tej samej, co Dr Mühlfeld taktyki. Nie mogąc się doczekać rychłego obalenia konkordatu, dążą jeden i drugi wnioskami swemi do okrążenia i podminowania owego traktatu religijnego między Cesarzem austryackim a Piusem IXtym. Dr Mühlfeld idzie naturalnie daleko dalej, niż Dr Herbst; przyjęcie edyktu religijnego wedle wniosku Dra Mühlfelda byłoby zniesieniem *de facto* konkordatu, wniosek zaś Dra Herbsta jest więcej specyalnym, mieści się niejako we wniosku Dra Mühlfelda, bo ogranicza się tylko na wstrząśnięciu jednej instytucyi, która dotychczas spoczywa wyłącznie w ręku władz kościelnych. Dla tego Dr. Herbst żąda, aby komisya wysadzona na wniosek Dra Mühlfelda, wzięła pod obrady przedewszystkiem projekt jego (tj. Dra Herbsta). Dla ważności przedmiotu Dr Herbst prosił — jak wiadomo — aby izba z pominięciem wydrukowania wspomnionego wniosku odesłała takowy do komisyi relgijnej. Izba zgodziła się na to; głosowali za tem członkowie lewicy, prawie całe centrum, kilku Słoweńców i kilku Polaków.

Dziś złożył także mandat swój do izby poselskiej hr. Alfred Potocki, członek izby wyższej. Tak więc skończyła się w sposób niepomyślny dla delegacyi naszej, owa z początku głośna sprawa z powodu zamiaru pozostania w izbie niższej, jaki objawili ks. Konstanty Czartoryski i Alfred hr. Potocki. Nie znając tajemnic zakulisowych niewiem, jakie powody zmusiły tych panów do złożenia mandatu do izby niższej.

Cokolwiekbądź smutne z galeryi robię spostrzeżenie, że szeregi delegacyi polskiej z dniem każdym się przerzedzają i zachodzi obawa, że szczupła falanga posłów polskich coraz bardziej stopnieje. Działoszyński umarł, hr. Alfred Potocki i książę Konstanty Czartoryski złożyli mandat; p. Krzeczunowicz i hr. Stanisław Tarnowski zajęci we Lwowie ważnemi pracami nie mogą zasiadać w izbie, nadto wielu z posłów naszych się rozjeżdża lub na posiedzenia nie chodzi, niepomni, że jako posłowie polscy daleko ważniejsze i trudniejsze, niż inni członkowie izby, mają wypełnić zadanie.

W jednej z moich korespondencyj podniósłem wyrażenie się p. Hyego o Galicyi wschodniej i zachodniej — jako o dwóch prowincyach. P. Hye zapytany o to prywatnie przez kilku posłów polskich, odpowiedział, że był to tylko *lapsus linguae* i oświadczył gotowość swoją do publicznego odwołania rzeczonej pomyłki. Posłowie polscy zadowolnili się atoli prywatnem tem wytłómaczeniem p. ministra. Zdaniem mojem tak ważna pomyłka, popełniona publicznie przez ministra, w ten sam sposób mogła być sprostowaną.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 16go; na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi prawniczej, obradującej obecnie nad projektem nowej ustawy karnej. Komisya prawnicza domaga się przedewszystkiem uchwalenia kilku kwestyj zasadniczych, zanim przystąpi do dalszych szczegółowych prac.

Kwestya zniesienia kary śmierci była przedmiotem bardzo gorącej dyskusyi w łonie delegacyi polskiej. Do tej chwili nie panuje zgodność zdania w tej mierze między członkami kółka polskiego. Wyświecenie różnicy, jaka w tym względzie zachodzi między zdaniem jednych a drugich, tudzież kilka uwag, odkładam do następnego listu.

Do komisyi obranej dziś na wniosek Dra Rygera względem wypracowania ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych, wchodzi z Polaków Dr Landesberger.

Paryż 11 lipca.

Biskup Dupanloup, zapowiadając bliskie zwołanie Soboru, wyraził w wzniosłych wyrazach żal, iż nie będą mogli wziąść w niem udziału biskupi polscy; że w Polsce religia katolicka jest, nie już przygnębioną, lecz wykorzenioną. Gabinet petersburgski mówi jawnie, do czego dąży, i to coraz wyraźniej. To prowadzi do wniosku, że podróż Cara do Paryża odbyła się na korzyść przymierza pruskiego a nie francuskiego. Proces Berezowskiego wytoczy się d. 15go. Z Polaków stawać będzie jeden tylko świadek, p. Morawski, mechanik.

Sułtan opuścił Paryż wczoraj po obiedzie pożegnalnym w Tuileryach. Zostawił on po sobie dobre wspomnienie. Pomimo, że wychowany w Stambule, obejście jego było całkiem europejskie. Głoszono, że musi wjechać konno do Paryża; wjechał wszakże w karecie, Cesarzowi podał dłoń i Cesarzową prowadził pod rękę; w pałacu Elizejskim jadł obiad sam tak jak w Stambule, ale gdzieindziej siedział razem z innemi osobami, niewyjmując własnych poddanych. Onegdaj przyjął obiad u p. Drouyn de Lhuys i podczas obiadu odebrał depeszę, iż Omer pasza odniósł nowe zwycięstwo i że wkrótce przytłumi powstanie na Kandii. Wszyscy się tu zgadzają, że układy Cesarza z Carem nie doprowadziły do niczego, kiedy układy z Sułtanem, prowadzone w przytomności lorda Cowleya i ks. Metternicha, miały otrzymać pomyślny skutek. Od wyjazdu Cara wpływ margr. de la Valette, a nawet p. Rouhera, bardzo osłabł. Widać dawne a jedynie racyonalne dążenie do przymierza z Austryą i Włochami. Onegdaj wieczór Cesarz przechadzał się długo po alei Tuileryjskiej nad rzeką z margr. Moustier i ks. Metternichem.

Onegdajsze i wczorajsze rozprawy Ciała prawodawczego nad kwestyą mexykańską były świetne i drażliwe. Thiers mimo 70 lat, mówił przez cztery godziny bez zatrzymania się, ale jeszcze rozwlekléj, niż dawniej. Według niego, Cesarz miał zamiar utworzenia Cesarstwa w Mexyku już od r. 1859 za radą emigrantów i dla opiekowania się prześladowanymi przez Juareza Francuzami, co było prostym pozorem. Thiers wysławił restauracyą cesarstwa mexykańskiego za niemożebną, a kraj za biedny i pozbawiony warunków niepodległego istnienia. Potępił wszystko, widział błędy wszędzie, a słusznie wykazał, że wyprawa mexykańska była przyczyną nieczynności Francyi w Europie, nie tylko podczas wojny polskiej lecz i niemieckiej. Dla utajenia kosztów wyprawy zamorskiej, które miały wynosić 600 milionów, minister wojny zaprowadził w armii francuskiej takie oszczędności, że ta nie mogła wystąpić czynnie. Thiers wyprowadził ze sprawy mexykańskiej ten wniosek, iż zostawiony sobie samemu, każdy rząd może się mylić i że potrzeba mu dla tego kontroli Izb. Zapomniał jednak Thiers, że r. 1840 podczas sprawy egipskiej on sam się omylił. P. Granier de Cassaignac, dawny powiernik ks. Morny jak dziś p. Rouhera, wystawił wzniosłość zamiaru Cesarza w Mexyku i wyraził żal, że dzieło się nie udało. P. Juliusz Favre, uzupełniając mowę Thiersa, starał się wykazać, że rząd nie usuwał się, podczas wyprawy mexykańskiej, z pod kontroli Izb, lecz przedstawiał mu rzeczy niewiernie i że głównie przyczynił się do zguby Maksymiliana I. P. Rouher zaprotestował przeciw temu twierdzeniu i zapewnił, że rząd francuski radził kilkakrotnie Maksymilianowi wrócić do Europy z marszałkiem Bazaine. Nazajutrz Rouher odparł obszernie całą mowę Thiersa, zaręczał, że wyprawa miała zrazu cel opieki nad Francuzami; że myśl dynastyi Maksymiliana wylęgła się naturalnie i w braku władzy, z którąby można traktować; objawił żal, że dzieło się nie udało, i zapytał opozycyi: coby świat powiedział, gdyby Cesarstwo mexykańskie było się ustaliło? W końcu, minister wyraził się o Mexyku względniej i polityczniej, niż *Monitor*, który zdawał się wywoływać, jako pomstę, zabór tego kraju przez Stany Zjednoczone. P. Rouher wynurzył życzenie, aby pomimo zamordowania Maksymiliana I, Mexyk zachował niepodległość.

Ciało prawodawcze zakończyło wczoraj obrady ogólne nad budżetem i przeszło do artykułów szczegółowych. P. Ollivier, który miał mówić o polityce wewnętrznej, odłożył swą mowę na później. Słychać wciąż jeszcze o rozwiązaniu Izby i zmianie gabinetu. Ataki na większość Izby nie ustają. *Etendard* zarzucił jej spaczenie reformy liberalnej, zapowiedzianej przez Cesarza d. 19 stycznia, a *Pays* upadek Maksymiliana I. *Epoque*, organ *tiers-parti*, obudza coraz większą ciekawość. Są osoby, które zapewniają, że p. Duvernois, redaktor tego dziennika, jest narzędziem samego Cesarza. Obecnie bronią p. Rouhera tylko *Patrie* i *Liberté*, co zaś do *Situation* ta chciałaby utrzymania tego ministra, ale zarazem zmuszenia go do zmiany polityki. W końcu roku, a właściwie gdy marszałek Niel będzie gotowy, zajdzie może zmiana gabinetu do którego wejdą pp. Drouyn de Lhuys i Ollivier. Być może, że stosując się do życzeń *Situation*, p. Rouher zmieni politykę i pozostanie przy rządzie. Dzisiejszy stan rzeczy nie może się długo utrzymać, p. Rouher bowiem nie ma czasu zajmowania się ministerstwem skarbu.

Marszałek Niel wciela do armii rezerwę z roku 1866.

W skutek listu pochwalnego przesłanego przez uczniów szkoły normalnej, czyli pedagogicznej panu Sainte-Beuve, za jego mową w Senacie, szkoła ta została zamkniętą. Będzie ona zreorganizowaną i otworzoną d. 15 października. Jest to smutny przypadek, tem smutniejszy, że liberalizm p. Sainte-Beuve nie wart był pochwały.

Bawią tu obecnie król Wirtemberski i królowa Pruska. Król Szwedzki przejedzie dziś wieczór przez Paryż udając się do Vichy.

Depesza, którą według *Gazety Augsburskiej*, miał przesłać ks. Gorczaków do bar. Brunnowa, zajmuje tu uwagę, depesza ta bowiem, w zamian sprawy polskiej, podnosi irlandzką.

Cesarzowa miała się wymówić od udania się do Spithead i za kilka dni ma pojechać do syna w Pireneje.

Rzym 8 lipca.

Dnia wczorajszego w bazylice św. Piotra odbyła się ceremonia beatyfikacyi 205 męczenników japońskich, która zakończyła szereg uroczystości rzymskich. Beatyfikacye z mniejszą nierównie wystawą się odbywają jak kanonizacye. Ojciec Święty nie bierze w nich udziału, lecz tylko w poobiednich godzinach nawiedza bazylikę dla uczczenia nowych błogosławionych. Głąb' tylko kościoła oświetlaną bywa. Tą razą nie zmieniono bynajmniej przystroju kanonizacyi; kościół św. Piotra stoi dotychczas ubrany jak w dzień wielkiej uroczystości. Pozmieniano tylko niektóre obrazy. Chór kościelny oświetlany był za pomocą siedmiu czy ośmiu tysięcy świec, które wspaniały bardzo widok sprawiały. Cudzoziemców było mnóstwo na ceremonii, gdyż wielu z nich zatrzymało się było umyślnie w Rzymie dla widzenia całego szeregu uroczystości. Były także wspaniałe religijne obrzędy w ciągu tego tygodnia w kościołach osobliwie poświęconych pamiątce śś. Apostołów Piotra i Pawła: u świętej Pudencyany, gdzie podług tradycyi Piotr święty mieszkał za przybyciem swém do Rzymu u senatora Pudensa, którego dom w kościół później zamieniony został; w kościele nad więzieniem Mamertyńskiém, gdzie obadwaj apostołowie byli więzieni z rozkazu Nerona; u św. Jana Lateraneńskiego, gdzie złożone są ich głowy; w *Santa Maria in via Lata*, gdzie św. Paweł mieszkał czas długi i parę listów swoich napisał; na Janiculum w kosciele *San Petro in Montorio*, gdzie podług tradycyi świętej Piotr ukrzyżowany został w miejscu, na którem się dziś wznosi prześliczny *tempietto* Bramantego. Oświetlenie tego kościoła i pagórka Janiculum, tudzież kapitolu i Forum, było wspaniałe. Na Kapitolu senat dał wielką recepcyą dla biskupów i dla dostojników miejscowych i zagranicznych. Muzeum kapitolskie oświetlone było *a giorno*. Odbyło się też tam obyczajem rzymskim posiedzenie akademii *Arkadia* zwanej, której członkowie czytali rozprawy i wiersze na cześć świętych apostołów. Inne akademie rzymskie miewały także nadzwyczajne zgromadzenia z tego powodu i w tym samym celu. – Najwięcej jednak widzów znajdowało się na ludowych zabawach, bezpłatnych, jakie ksiądz Borghese własnym kosztem wyprawił w willi swojéj. Była tam *naumachia* na sztuczném jeziorze, gonitwy męzkie i żeńskie w cyrku, który tam istnieje, obyczajem starożytnych, a *bigae* kierowane przez woźniców w rzymskiém stroju, wyprzedzały się w wyścigach, którym lud rzymski przyklaskiwał z całą zapamiętałością naddziadów swych wołających: *panem et circenses!* Na widowisku w willi Borghese było około 200 tysięcy widzów.

D. 11 lipca odbędzie się konsystorz tajny, na którym Ojciec Święty zamknie i otworzy usta kardynałowi de la Lastra y Cuesta arcybiskupowi Sewilskiemu. Biskupi wyjechali już w znacznej części, niektórzy z nich opuścili wieczne miasto nazajutrz po kanonizacyi i podpisawszy się na adresie do Ojca Świętego nie znajdowali się już osobiście przy doręczeniu takowego. Arcybiskup paryzki nader ozięble i obojętnie przyjęty, jak zapewniają, przez Ojca Świętego, tak to miał uczuć, że wyjechał natychmiast po ceremonii.

Ks. Manning, arcybiskup westminsterski, nazajutrz po kanonizacyi wyjechał niezadowolony także mocno ze sposobu, w jaki jego projekt adresu przyjęty został.

Uderzyło nas w adresie biskupów, który wam przesłałem, milczenie episkopatu powszechnego o kolegach swoich z pod rosyjskiego zaboru, jedynych, którym urzędownie zakazano było udawać się do Rzymu na kanonizacyą. Biskupi polscy sami tylko nieobecni byli wśród biskupow z pięciu części świata. Ufać należało, że ci ostatni nieobecność tę spostrzegą, i że jakabądź wzmianka nastąpi o kościele polskiem, o tej najsrożej obecnie prześladowanej cząstce powszechnego kościoła, tem bardziej, że na czele błogosławionych zapisanych przez Piusa IX w poczet świętych stał patron Polski, męczennik schyzmy, obywatel kraju rządzonego niedawno przez Murawiewa. Nigdy biskupom katolickiego świata nie nastręczyła się była tak wyborna sposobność przemówienia zbiorowo za starodawném Przedmurzem chrześciaństwa, za którém, mianowicie we Francyi, tylokrotnie głos już zabierali w okólnikach swoich. Można więc było spodziéwać się energicznego wystąpienia, a rozprawy o adresie odbywające się w pałacu Altieri u kardynała tego nazwiska największą niecierpliwość i ciekawość obudzały w sercu Polaków i przyjaciół Polski. Otuchę, jakąśmy żywili, powiększała przytomność sześciu biskupów polskich w liczbie pasterzy powszechnego Kościoła, to jest księży Ledóchowskiego, Wierzchlejskiego, Szymonowicza, Litwinowicza, Sembratowicza i Manastyrskiego. Nie wiemy zgoła, czy przewielebni ci i najdostojniejsi pasterze podali jaką poprawkę odnośną do prześladowanej swej ojczyzny. Nie słyszeliśmy jednak wcale o takowej, co wszakże nie dowodzi, aby uczynioną być nie miała, a zwyż wspomnieni pasterze polskiego Kościoła wiedzą lepiej od nas, co uczynili w uroczystej okoliczności, gdzie przyodziani byli reprezentacyą religijną wielkiej ojczyzny, której są synami i obywatelami. W Rzymie atoli o jednej tylko wiadomo poprawce w tym przedmiocie, a poprawka ta była utworem szlachetnego i zacnego cudzoziemca, który w poważnem kole powszechnego episkopatu podniósł wymowny głos swój za uciśnioną Polską, za co mu się wieczna cześć i wdzięczność należy. Mężem tym apostolskim był ks. Manning arcybiskup westminsterski, następca kardynała Wisemana. On to zaproponował poprawkę upominającą się za ojczyzną świętego Józefata, a surowo i w niezmiernie energicznych wyrazach potępiającą postępowanie Cara i rosyjskiego rządu. Przeciw tej poprawce jednak powstali inni pasterze dyplomatycznem uczuciem powodowani; lecz stanowczo jej się sprzeciwili biskupi wschodni, wołając, iż Car jest wszechwładnym panem na Wschodzie i że jeśli ujrzy ich nazwiska na adresie broniącym polskiego Kościoła i potępiającym Rosyą, będzie się mścił na nich i na katolikach wschodnich i gotów ich prześladować w straszliwy sposób. Szlachetne zatem chęci arcybiskupa westminsterskiego rozbiły się o opór wschodnich pasterzy i o obojętność innych biskupów. Inna jego poprawka przeciw przywłaszczycielom ziemi kościelnej nader dotkliwa dla rządu włoskiego, znalazła przeciwników w biskupach włoskich. Podobnież adres lojalności, który książętom i szlachcie rzymskiej zaproponował, przyjętym nie został. Biskupi zaś przyjęli projekt adresu ks. Haynalda arcybiskupa Koloczy, który przeszedł większością głosów i jest wam znany z *Giornale di Roma*. Po takiem niepowodzeniu ks. Manning nazajutrz po kanonizacyi wrócił do Anglii. Podczas gdy 100 miast włoskich składało Papieżowi adresa i dary, kraj nasz i emigracya w okoliczności uroczystej kanonizacyi patrona Polski i męczennika schyzmy całkiem się biernie zachowały i żadnym aktem głębokiego nie przerwały milczenia!...

Kraków 14 lipca. Postanowieniem z d. 1 b. m. i r. zamianował N. Pan docenta teologii pastoralnej wykładającego w języku ruskim X. Dra Franciszka Kostka zwyczajnym profesorem tego przedmiotu przy wszechnicy lwowskiej.

Dyrekcya krajowa skarbowa, nadała posadę kontrolera przy pobocznym urzędzie cłowym w Kozaczówce, oficyałowi Wiktorowi Lebedowiczowi.

Wiedeń 14 lipca. Domagania się wolności jak w Węgrzech, ze strony większości Izby poselskiej i dzienników dualistycznych, nie pozostała, jak się zdaje, bez skutku. Zaledwie bowiem komisya skarbowa postanowiła polecić Izbie wystosowanie adresu z prośbą o utworzenie ministerstwa parlamentarnego dla zachodniej połowy państwa, jak o tem w ostatnim numerze donieśliśmy, a już p. Beust uprzedzając życzenia większości i pod tym względem miał przyrzec jej zamianowanie ministerstwa parlamentarnego przedlitawskiego nawet przed załatwieniem kwestyi finansowej między obiema połowami państwa, pod warunkiem, aby program utworzyć się mającego ministerstwa nie stanął na przeszkodzie przeprowadzeniu ostatecznej z Węgrami ugody. *Presse* nie posiada się z radości z powodu bliskiego urzeczywistnienia marzeń, które niedawno jeszcze za zbyt śmiałe uważano, i spodziewanego rządu parlamentarnego, jakim nie szczyci się jeszcze żadne państwo kontynentalne. Rozchodzi się tylko o osobistości, które mają wstąpić do gabinetu przedlitawskiego, a ponieważ przedstawienie takowych *Presse* uważa za przywilej klubu Herbsta-Kaiserfelda, łatwo pojąć, jakich on kandydatów przedstawi. Czy pan Herbst, którego *Presse* uważa za najgodniejszego posady prezesa ministrów przedlitawskich, w razie otrzymania takowej, zgodzi się na pozostawienie w urzędzie nauczyciela swego mianowanego przed kilku dniami ministrem sprawiedliwości p. Hyego, trudno przewidzieć, zdaje się atoli, że p. Hye czuje się dość bezpiecznym na swojej posadzie, ponieważ myśli o powołaniu profesora Juliusza Glasera na podsekretarza stanu.

— Na sobotniem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa po załatwieniu spraw bieżących zabrał głos minister finansów baron Becke i w dwugodzinnej mowie zdał sprawę z obecnego stanu finansów państwa. Wykład jego obszerny podajemy w streszczeniu:

We wstępie wspomina minister o przyrzeczeniu danem w mowie tronowej pod względem przedłożenia wykazu środków finansowych, zarządzonych od czasu ostatniej sesyi Rady państwa, a spowodowanych wybuchnięciem zeszłorocznej wojny. Izba poselska w adresie swoim oświadczyła gotowość zastanowienia się nad sprawami finansowemi i wysadziła komisyę zajmującą się badaniem tej ważnej kwestyi. Niemniej ważną jest gruntowna znajomość stanu finansowego dla reprezentacyi węgierskiej, ponieważ w skutek przywrócenia konstytucyi węgierskiej i naglącej potrzeby przejrzenia konstytucyi lutowej, utworzone być mają dla obydwóch połów monarchii krajowe ministerstwa skarbu, dla spraw zaś wspólnych ministerstwo skarbu państwowego. Z tego powodu rząd postanowił udzielić wiadomości o stanie finansowym państwa obydwom reprezentacyom, a ponieważ sejm węgierski odroczonym został, wykład ministra w tłumaczeniu węgierskiem przesłanym zostanie ministerstwu węgierskiemu, które go udzieli członkom sejmu węgierskiego, a zwłaszcza tym, którzy należą do deputacyi z sejmu wybranej.

Mowca daje nasamprzód pogląd na okres od r. 1860—1865, następnie wchodzi szczegółowiej w czynności finansowe r. 1865 i 1866 i kończy poglądem na obecny stan skarbu państwa.

Działania finansowe od r. 1860—1865. Bilanse centralne z tych lat są w ten sposób sporządzone, że dochody i wydatki dla krajów przedlitawskich i węgierskich osobno zestawione zostały, przez co danym jest choć w części punkt oparcia przy ustanowieniu sum na każdą połowę przypadających. W tych sześciu latach okazał się niedobór w cyfrach zaokrąglonych, jak następuje: w r. 1860 mil. 137, 1861 mil. 127·8, 1862 mil. 86·3, 1863 mil 84, 1864 mil. 86·5, 1865 mil. 51·2. Cyfry te olbrzymie świadczą, że zły stan finansów w chwili obecnej jest tylko dalszym ciągiem niedostatku lat właśnie minionych, który znowu odnieść się daje do epoki dawniejszej, do roku 1848, a pod niektóremi względami nawet do początku bieżącego stulecia.

Rok 1865. Według ustawy finansowej z d. 26 lipca 1865 r. niedobór w tym roku miał dochodzić do 8 milionów; tymczasem niedługo potem oznajmiono urzędownie, że należy się spodziewać niedoboru preliminowanego dziesięć razy większego. Bilans z tego roku wykazał niedobór w kwocie 53,998.000 złr., a oprócz tego potrzeba było pokryć wydatki niepreliminowane w kwocie 50,380.000 złr.; razem więc niedobór wyniósł 104,378.000 złr. Nadomiar tego wszystkiego dolegały jeszcze skarbowi państwa zbliżające się termina wypłat. Z końcem grudnia 1865 r. miał rząd spłacić 50 milionów gotówką, jeżeli nie chciał sprzeniewierzyć się odwlec się niedającym zobowiązaniom wekslowym i narazić kredytu państwa na ogromną szkodę. Małemi środkami niepodobna było co zrobić; pozostał tylko krok stanowczy, to jest zaciągnięcie wielkiej pożyczki. Po długich układach przyszła nareszcie do skutku pożyczka w roku 1865, która w drodze subskrypcyi urządzonej w Paryżu, Wiedniu i w innych miastach przyniosła 90,000,000 złr. w srebrze. „Powody dla których w roku 1865 uciekano się do zaciągnięcia pożyczki w srebrze, dadzą się ująć w dwóch słowach: gwałtowna potrzeba. Nie było innego wyboru: pożyczka albo bankructwo. Że pożyczka ta mogła przyjść do skutku tylko pod warunkami uciążliwemi, rozumie się samo przez się, jeżeli uwzględnimy ówczesne położenie gospodarcze, finansowe i polityczne. W Austryi był brak gotówki, zagranica nie miała ochoty brania udziału w pożyczkach austryackich, a i tam okazał się brak pieniędzy i eskonto wygórowane. Holandya, najwierniejsza nasza wierzycielka, miała jeszcze do czynienia z resztą pożyczki naszéj z r. 1864, Anglia zamknęła się szczelnie przed naszemi obligacyami, w Niemczech papiery amerykańskie były górą, tylko we Francyi można było spodziewać się powodzenia, ale pod warunkami, przy których tameczni bankierowie dbali o swoją korzyść w najwyższym stopniu.

Przy tem oddziaływały niekorzystnie stosunki wewnętrzne i położenie nasze polityczne. Rada państwa w sesyi swojéj 1865 r., odkryła szkody gospodarstwa finansowego z ostrą krytyką. Jestto zasadą, że parlamentarne rozpoznanie szkód finansowych stanowi pierwszy i najskuteczniejszy środek do polepszenia stanu, ale tylko pod warunkiem, że ręka, która zgłębia ranę, obejmuje i leczenie.“

Wiadomo wszystkim, że to się nie stało, i że „la haute finance“ w Wiedniu i za granicą nie była po stronie polityki zawieszającej konstytucyą. Kapitał idzie ręka w rękę z konstytucyą, a jeżeli świat finansowy wdaje się w układy z państwem, którego stan konstytucyjny nie jest uporządkowanym, dzieje się to jedynie w nadziei i zamiarze wyzyskiwania go. Taki był stan Austryi w jesieni 1865 r.; pożyczka jednakowoż, aczkolwiek drogo okupiona, dopełniła celu zamierzonego, pokryła bowiem niedobór i przysporzyła środków do uiszczenia się z naglących i uciążliwych długów, i przywróciła walutę do stanu prawie normalnego.

Rok 1866 a) *przed wojną.* Budżet ustanowiony ustawą finansową z d. 30go grudnia 1865 wykazał niedobór przeszło 40 milionów na rok 1866; a przecież budżet ten obrachowany tylko był na czas pokoju. Ale już z początkiem tego roku okazały się przypady trudne do zwalczenia. Znaczne podwyższenie podatków, i podnoszenie się *agia* pociągnęły za sobą coraz wzmagające się zubożenie. Mnożyły się egzekwowania podatków, upadały rzemiosła i przemysł, bankructwa wzrastały w sposób zastraszający, bank narodowy zmuszony był postępować ostrożnie; na domiar tego wszystkiego przesilenie finansowe w Londynie rzuciło postrach na całą Europę zachodnią i środkową, — wobec takiego stanu wszelkie operacye finansowe wymagały ofiar największych. — b) *Przygotowania do wojny.* Budżet najoszczędniej obrachowany na czas pokoju, doznawać musiał wielkich przeszkód przez jakiekolwiek nadzwyczajne wydatki wojenne. Jak długo atoli zarządzano tylko wojenne środki ostrożności, zdołano pokrywać wydatki nadzwyczajne operacyami przechodowemi; zastawiono żupy solne w Wieliczce u stowarzyszenia wiedeńskiego za 9 milionów i zaciągnięto u zakładu kredytowego ziemskiego pożyczkę 60 milionów na dobra państwowe. Gdy zaś zakład kredytowy nie rozporządził gotówką, i udzielił tylko listów swoich zastawnych, nie miano mimo zadłużenia dóbr państwa pieniędzy na przygotowania wojenne, i musiano na podstawie otrzymanych listów zastawnych wystawiać bilety skarbowe, za które stowarzyszenie bankierów paryskich ofiarowało pożyczyć na trzy miesiące 25 milionów, wypłaciło zaś tylko 19 milionów, które w ciągu roku zwróconemi zostały. — c) *Okres wojny aż do bitwy pod Królowymgrodem.* Wobec takich stosunków kredyt państwa doszedł do ostatniego kresu; gdy zaś wojna stała się nieunikniona, gdy na wydatki wojenne spotrzebowano w przeciągu miesiąca 47 milionów, nadeszła chwila dla zarządu finansów, w której uciekać się musiał do środka ostatecznego, to jest do bicia pieniędzy papierowych; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko na tej drodze można było dostarczać funduszów na prowadzenie wojny. Na drogę tę udano się ustawą z d. 5 maja 1866 r., która obiegające banknoty po 1 i po 5 złr. ogłosiła za pieniądze państwa z kursem przymusowym, uwolniła bank narodowy austryacki od obowiązku wypłacania wspomnionych kategoryj pieniężnych w srebrze i temuż bankowi poleciła wydanie sumy odpowiedniej w banknotach wyższych kategoryj na rzecz skarbu. Sumę obiegać mających biletów państwa oznaczono na 150 milionów, które natychmiast oddano do dyspozycyi ministerstwu finansów. Za tym sposobem puszczania w obieg pieniędzy papierowych państwa przemawiały prostość i możebność łatwego przeprowadzenia; tym sposobem unikano zamięszania, któreby powstać mogło z powodu dwoistości obiegających pieniędzy papierowych i niebezpieczeństwa dwoistości kursu. Równocześnie wydano papierową monetę zdawkową w kwocie 12 milionów. Pożyczka przymusowa w kwocie 12 milionów rozpisana wyłącznie dla królestwa lombardzko-weneckiego w części tylko wpłynęła do kas austryackich z powodu wypadków wojennych. Armia i flota spotrzebowały ogromne sumy, a każdy niepomyślny zwrót wojny pociągnął za sobą nowe potrzeby pieniężne. d) *Okres wojny od bitwy pod Królowymgrodem aż do zawarcia pokoju.* Gdy po klęsce pod Krolowymgrodem armia austryacka zniszczoną była, a zwycięzcy zajęli kwitnące kraje i zagrozili nawet stolicy, gdy musiano myśleć o ucieczce władz centralnych i ocaleniu kas rządowych, gdy nieprzyjaciel usadowił się w Węgrzech i z tamtąd miano prowadzić dalej bój rozpaczliwy, — wydano ustawę z d. 7 lipca 1867 r., która otworzyła ministrowi skarbu kredyt 200 milionów, i nakazała bankowi narodowemu wyliczyć na rachunek tego kredytu 60 milionów, jako zaliczkę mającą być zwróconą po upływie roku od dnia zawarcia pokoju. Układy przedugodne w Mikułowcach nałożyły nowy ciężar państwu; wypadało zapłacić Prusom 20 milionów talarów w gotowiznie i mieć na pogotowiu 5 mil. talarów na wyżywienie wojska pruskiego. Na szczęście stowarzyszenie bankierów krajowych uwolniło państwo od tego nowego utrapienia; w krótkim bardzo czasie interes załatwiony został pod warunkami słusznemi. Stowarzyszeniu temu przekazano sumę 35 milionów, które rząd włoski zobowiązał się płacić w skutek odstąpienia Wenecyi. Minęła wojna; ale jak smutnym był stan państwa? Ochłonąwszy z pierwszego odurzenia należało sprowadzić do ładu machinę państwa, dotrzymać zobowiązań względem wierzycieli, naprawić szkody przez wojnę prowincyom wyrządzone, wspomagać zubożałych mieszkańców okolic alpejskich i niektórych dystryktów węgierskich.

(Dokończenie nastąpi).

Rosya.

Wanderer zamieszcza list z Warszawy z d. 9 bm., który rzuca rażące światło na stronnictwo będące dziś u steru władzy, a którego najwybitniejszym wyrazem są Moskale zasłani do Królestwa Polskiego. Dla tego też w Warszawie najmocniej objawiają się dążenia destrukcyjne, któremi przejętą jest znaczna część społeczeństwa rosyjskiego, mianowicie tego, co dostarcza urzędników dla rządzenia Polską. Chociaż więc list rzeczony jest z Warszawy i tyczy się bezpośrednio osób w niej zamieszkałych, odnosi się on wyłącznie do społeczeństwa rosyjskiego i rosyjskich organów rządu. Taka jest jego osnowa:

„Komu jeszcze nie jest widocznem, jak się rzecz ma ze sposobem myślenia naszych urzędowych sfer rosyjskich, które jest odbiciem sfer petersburskich, względem tamtejszego rządu, ten mógłby się o tem przekonać onegdaj, gdyby był świadkiem zebrania wieczornego złożonego z Rosyan wszystkich klas w urzędowym klubie czyli kasynie, i gdyby usłyszał tam toast wzniesiony przez młodego petersburczyka księcia Szczerbatowa, przejeżdżającego tędy i na Wiedeń do Paryża. Toast ten wzniesiony był na cześć zwycięzcy zuchwałych najeźdźców, na cześć prezydenta Juareza w wyuzdanych słowach rosyjskich. Towarzystwo składające się przeszło ze stu osób, między

którémi wielu jenerałów i rzeczywistych radzców stanu, podniosło wrzaskliwe hura i bez końca unosiło się nad przywróceniem wreszcie pokoju, który Juarez przyniesie krajowi przez zgniewanie buntowników, którzy podobnie jak powstańcy polscy podżegani i wspierani byli z zagranicy. Pokój ten podniesie ważność stosunków tego kraju z Rosyą. Kiedy okrzyki ucichły, naczelnik tutejszego baletu i nowo mianowany administrator pałaców cesarskich jenerał hr. Hauke (spowinowacony ubocznemi związkami z domem cesarskim, a od niedawna następca zmarłego jenerała Abramowicza), zabrał głos i wyłuszczył obecnym, jak raz już Opatrzność przeznaczyła zgubę Cesarzowi Maksymilianowi. Hauke utrzymywał, że wiadomą jest rzeczą, jako ten Arcyksiążę austryacki za rozpoczęcia ostatniej rewolucyi polskiej w porozumieniu z Cesarzem Napoleonem rzucił okiem na koronę polską, jak książę Gramont działał w tym duchu w Wiedniu, i jak zawiązała się już deputacya polska, przeznaczona ofiarować Arcyksięciu niemal urzędownie koronę. Hauke zakończył opowiadanie swoje uwagą, co też byłoby spotkało Arcyksięcia, gdyby dla zdobycia korony polskiej stanął był na czele powstańców zbrojnych i podobnie innym przywódzcom został pobity i popadł w niewolę? — Tak przemawiał powinowaty Cara, który właśnie nakazał trzechtygodniową żałobę za Cesarza Maksymiliana."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca. Straszna klęska powodzi nawidziła całą niemal Galicyę. Niemasz z wielu stronami żadnéj komunikacyi. I tak poczta lwowska doszła nas pierwszy raz od czasu wylewu rzek w sobotę drogą na Węgry, ale tylko listy z d. 9 b. m.; dzienniki zaś otrzymaliśmy wczoraj ze Lwowa z piątku. Telegramy dochodzą również bardzo spóźnione, jak o tem przekonywa następujący telegram, który nam udzielono:

Przemyśl 11 lipca o godz. 6 wieczór (przybył do Krakowa d. 14 lipca o godz. 7 m. 15 rano). Gdy komunikacya przecięta, a tylko telegraf przywrócony, pośpieszam z doniesieniem o nadzwyczajnym wylewie Sanu. Na węgierskim trakcie 14 domow zabranych. Most kolei żelaznéj zerwany, jeden filar wywrócony. W okolicy wszystko pod wodą. W mieście ledwie mogą się pomieścić nieszczęśliwi mieszkańcy z nad Sanu.

Urzędowe telegramy o wylewie wód przesłane do Wiednia są następujące:

Lwów 12 lipca. Stan wody na Sanie wynosi dziś jeszcze 15 stóp nad 0; woda na Wiarze więcéj opadła. Wielki most kolei żelaznéj pod Przemyślem uszkodzony, a na przedmieściu Zasanie w Przemyślu 14 domów częścią zwalonych częścią uniesionych. W samym powiecie przemyskim grunta w 45 wsiach stoją zupełnie pod wodą a w 22ch częściowo. W powiecie łancuckim również wylewy zrządziły wiele szkód; 25 wsi zalanych zupełnie, 36 częściowo. Most gościńca skarbowego na Dunajcu zerwany. W Brzesku, Uszwica przerwała drogę. Okolice Ropczyc i Sędziszowa w powiecie Ropczyckim zalane, samo miasto Ropczyce zupełnie stoi pod wodą. Nędza jest bardzo wielka; mosty pozrywane. Na głównym gościńcu karpackim i na drodze w tymże kierunku w powiecie Jasielskim niezmierne szkody zrządzone w groblach, nasypach i mostach. Związek koleją żelazną od Mościsk do Bogumiłowic zawsze jeszcze przerwany, jak również nie można było dotychczas przywrócić komunikacyi pocztowéj z Krakowem na gościńcu pocztowym. Do dziś dnia zaległy cztery poczty z Wiednia. Z powodu wielkiéj wody na Dniestrze, ruch kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj od Bortnik przerwany. Most skarbowy na Dniestrze pod Rozwadowem zerwany. Z zachodnich stron kraju nie nadeszły dotąd żadne wiadomości o szkodach wodą zrządzonych. Nie podobna obliczyć już teraz strat choćby w przybliżeniu, są one jednak bardzo wielkie.

Lwów 12 lica wieczór. Według otrzymanych dzisiaj doniesień, wylewy w okolicach Przemyśla i Rzeszowa zrządziły niezmierne szkody. Rzeszów jest częścią pod wodą, również Łancut, Brzesko, Jasło, Sambor, Stryj; wielki most kolei żelaznéj pod Przemyślem zburzony. Prawie wszystkie poczty zatamowane. Woda już opada, a pora zmienna. Kolej lwowsko czerniowiecka nieuszkodzona.

Z odebranych świeżo zaległych numerów *Gazety Lwowskiéj* wyjmujemy następujące doniesienia po części telegraficzne o wylewach wód, a jakkolwiek treść ich jest w ogóle znaną, wszelako aby nie pominąć żadnego szczegółu, zostawiamy je w całości jak następuje:

Przemyśl 10 lipca o 9éj rano. San wezbrał na 14 stóp wysokości: powódź się wzmaga. Okolice nadbrzeżne stoją pod wodą. San i Wiar pod Przekopaną zalały gościniec wiedeński przed krytym mostem na trzy stopy wysokości. Na głównym trakcie węgierskim pod Koretnikami most zerwany, a komunikacya przerwana. Na zalanych przedmieściach Wilczy, Błoniu i na Garbarzach rozdano czółna dla ratunku.

Nowy Sącz 10 lipca godz. 9 rano. W skutku wielkiéj ulewy wylały rzeki Dunajec i Kamienica. Osady w nizinach stoją pod wodą. Mieszkańcy powynosili się. Komunikacya przerwana. Szkody są znaczne. Czy z ludzi kto zginął — niewiadomo. Deszcz ustał; woda opada.

Brzesko 10 lipca. Dziś w nocy powódź zerwała most Nr 106 na trakcie wiedeńskim i most na gościńcu wiodącym do Sącza. W Brzesku zalała Uszwica większą połowę murowanego gościńca. Rzeźnica dworska spłynęła z powodzią; kilka drewnianych domów, a nawet dom w którym się znajduje urząd powiatowy, są w niebezpieczeństwie. Władza powiatowa zarządziła stósowne kroki do zamknięcia murowanego gościńca i otwarcia nowéj komunikacyi.

Jasło 10 lipca. W skutku 24godzinnego deszczu rzeki niezmiernie wezbrały i wylały. Wisłoka zalała gościniec główny karpacki na przestrzeni 30éj mili. Komunikacya z Sączem przerwana. Mosty Nr 85 i 81 zagrożone. Woda przybiera.

Przemyśl 10 lipca. Stan wody przewyższa teraz stan z r. 1845 i wznosi się 22 stopy nad 0. Wylew bardzo wielki, szkoda niezmierna, całe miasto zamknięte. Najbliższe mosty na głównym trakcie węgierskim i na komunikacyjnej drodze dobromilskiej zniszczone. Gościniec lwowski zaraz za Przemyślem poczynając od krytych mostów pod kolasą, jest na kilka stóp zalany wodą. Komunikacya ze wszystkich stron zerwana. Ruch kolei żelaznej musiał być wstrzymanym, ponieważ woda zatapia już most na Wiarze i wielki most w Przemyślu. Przedmieścia przemyskie nad Sanem stoją pod wodą, która kilka domów uniosła. Wszelkie środki ocalenia życia i własności zostały zarządzone, przy czem niestety utonął jeden policyant. Ponieważ deszcz od kilku godzin ustał, nie ma dalszego niebezpieczeństwa. Woda wprawdzie jeszcze nie opada, ale i nie podnosi się. Cała okolica od Wiaru ku Medyce i Szechyniom, także okolice koło Bakończyc, Łętowni, Kopetnik i Krzywczy zalane są wodą, jak daleko sięga oko. W zagrożone okolice wysłani zostali urzędnicy, i roboty celem przywrócenia komunikacyi rozpoczną się zaraz, jak tylko woda opadnie, gdyż teraz z żadnej strony nie ma przystępu.

Przemyśl 11 lipca w południe. Dziś woda zaczyna opadać. Na Sanie o 11ej przed południem spadła woda o 5 stóp, na Wiarze o 3 stopy. Na Sanie woda zawsze jeszcze 17 stóp stoi nad 0. Spustoszenia, jakie się dziś okazują, są przerażające. Jak daleko oko sięga, stoi wszystko pod wodą. W nocy zniszczyła powódź wielki most kolei zelaznej w Przemyślu: pierwszy środkowy filar po prawej ręce runął, i zrobił się w środku mostu wyłom długości 20 sążni, gdyż wierzchni pomost zapadł się. Na przedmieściu Zasaniu 14 domów częścią uniosła woda, częścią porozwalała. Komunikacya ku Medyce zawsze jeszcze niemożliwa. Szkody w plonach niezmierne i niedostatek straszny. Cały zbiór tegoroczny w 60 do 70 gminach powiatu przemyskiego zapewne zupełnie zniszczony. W Przemyślu udzielił Magistrat zapomogę dla chwilowego ulżenia niedostatkowi mieszkańców pozostałych bez przytułku i żywności; przytem zarządzono w mieście składkę, którą zająć się ma osobny komitet.

Rzeszów 11 lipca godz. 4 po południu. Części miasta położone nad Wisłoką i gmina Drobnanka zalane; kilka domów stoi w wodzie. Przy pomocy wojska ocalono kilkoro ludzi. Woda o dwie stopy opadłą.

Jasło 12 lipca godz. $6^1/_2$ rano. Powódź 10go niezmierne zrządziła szkody. Na głównym trakcie karpackim woda zerwała 5 mostów i w kilku miejscach zniszczyła groble. Nieustający deszcz nie dozwala rozpocząć zarządzonych robót w celu naprawy dróg i mostów.

Brzesko 12 lipca godz. 6 m. rano. Oprócz mostu Nr. 106 na trakcie wiedeńskim i mostu na gościńcu wiodącym do Sącza, także most na odnodze Dunajca na trakcie wiedeńskim został zerwany. W Brzesku samym gościniec tuż przy zabudowaniu urzędu powiatowego zupełnie został zniesiony. Uszwica niezmierne porobiła szkody.

Do powyższych telegramów podajemy następujące listy, które nas doszły o powodzi z bliższych okolic, dodając zarazem, że według telegramu ze Lwowa z d. 13 b. m. błędną jest wiadomość o przerwaniu ruchu na kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, o czem powyższe telegramy doniosły.

— *Ropczyce* 10 lipca.

(JS.) Piszę pod wrażeniem strasznej klęski wylewu, jaka nawidziła miasteczko Ropczyce i okolicę przyległą.

W nocy z 9go na 10ty około północy zbudzony zostałem jakimś nadzwyczajnym szumem, i gdy zrazu nie mogłem pojąć przyczyny, wyskakując z łóżka znalazłem się w niespodzianej kąpieli. Woda w pierwszej chwili najmniej na łokieć w mieszkaniu wzniesiona, nadzwyczaj szybko przybierała. Pomny, że troje dzieci wygląda mego ratunku, biegnę do przyległego pokoju i znajduję jedynie tyle czasu, że zbudziwszy domowników uniosłem z ich pomocą drobne moje istoty . . . Zamierzyłem szukać schronienia w pobliskiej plebanii na wzgórzu, ale niestety, straszliwe nurty wody gościńcem głównym wznoszące się, zupełnie komunikacyę przerwały. Ostatni ratunek dla nieszczęśliwych nas wszystkich mieszkańców w drewnianych i lichych lepiankach, pozostały strychy: tam się w pierwszej chwili chronimy, a polecając się Bogu, słyszymy rozdzierające głosy wzywające ratunku... Ratunku niestety nikt udzielić nie mogł.

Niepamiętny już od roku 1813 w tych okolicach wylew przedstawia straszne zniszczenie. Całe miasto i kilkanaście wiosek pod wodą... wczoraj jeszcze wspaniałe niwy, dziś tworzą nieprzebyty ocean.

Godzina 9 z rana. Woda zaczyna opadać. Zdołałem się dostać ku rzece ropczyckiej, która tę straszną powódź sprawiła. Tam widzimy, jakby bacik dla igraszki, cały dom czy stodołę z dachem gontowym płynącą. Budynek zatrzymuje się nieuszkodzony na palach mostu przy głównym gościńcu. Ileż tam ofiar przeczuwa serce każdego... krzyk zgromadzonych, po pas brnących na gościńcu, wywołuje nieszczęśliwych, jakby straszny los ich odwrócić miano... nikt nieodpowiada; któż odgadnie w tej chwili, co się z biedakami stało . . .

Godzina 4-ta popołuduiu. Woda znaczniej opada. Dotąd niesłychać, aby kto życiem przypłacił; do miejsc najwięcej zagrożonych dostać się jeszcze nie podobna; strwożone kobiety po strychach, bo w mieszkaniach woda i namulisko.

Oprócz naczelnika powiatowego, który zamieszkuje jedyną kamienicę piętrową w Ropczycach, los reszty urzędników nader opłakany. Teraz jeszcze do domu poborcy powiatowego p. Salzmana dostać się niepodobna.

Oddać należy słuszną zasługę inżynierowi p. Hanschelowi i p. Bülowowi porucznikowi stojącej tu załogi huzarów, że z narażeniem życia nieśli pomoc zagrożonym.

Wyprawiam wam tę pierwszą wiadomość, niewiem jednak, czy posłaniec pocztowy dla przerwanej komunikacyi zdoła się dostać do kolei żelaznej pół mili od miasteczka odległej.

— *Błażowa w Rzeszowskiem* 11 lipca.

(J.B.) Ranek 10 lipca zapisaliśmy wielkiemi głoskami ku pamięci potomkom, ile szkody wyrządzić może strumyk nieznaczny. Strumyk nasz, rozdzielający trzy wioski na dwie równe części, w stanie normalnym i za pogody ledwie po złomach kamieni mruczy. Dzisiaj zaś po raz czwarty wezbrany dwudniowym nieustającym lubo nie nagłym lecz bardzo gęstym deszczem dokonał zniszczenia tegorocznych zasiewów, a czego unieść i w rozhukanych bałwanach nie mógł pogrzebać, zamulił do szczętu bez nadziei dalszego pożytku. Aby jeszcze zniszczenie uzupełnić, rozpasany żywioł pozrywał i uniósł wszystkie po drodze mosty, mostki i kładki, które ułatwiały komunikacyą z miastami sąsiedniemi. Nieobeszło się także i bez znaczniejszych szkód, jako to: zabranie chaty biedaka, tartaku i znacznego zapasu tarcic, młyna miejscowego, a byłoby to zniszczenie daleko większe przybrało rozmiary, gdyby na szczęście woda wezbrana nie zerwała jazu, przez co koryto strumyka rozszerzyło się, a wody z brzegów występujące nagle zaczęły opadać. Dzisiaj jak dowiedzieliśmy się, przerwana komunikacya z Rzeszowem, Przemyślem i Sanokiem, i kto wie, kiedy przywróconą zostanie. Szkody są nie lada, a nakładu bardzo wiele potrzeba będzie.

— *Z pod Gorlic* 13 lipca.

S. Przed kilkoma dniami została nasza okolica straszną nawidzona klęską; nie dosyć że ciągłe deszcze już i tak zbiory tegoroczne problematycznemi uczyniły, nastała jeszcze powódź, od dawnych niepamiętna czasów. Woda zalała pola, pozrywała mosty, popsuła drogi, powyrywała drzewa, które daleko w swym szalonym pędzie uniosła, jednem słowem straszną po sobie zostawiła pamiątkę, wyciskając na każdem miejscu piętno zniszczenia. Kartofle nawet, owa ostatnia kotwica zbawienia, z powodu wilgoci żadnego nie obiecują owocu. Pszenicę toczy zjadliwy robak, rzepaki zupełnie się nie udały. Smutny to ale wierny obraz tegorocznych urodzajów, których ostatnim wyrazem będzie niechybnie głód.

Od kilku dni nie dochodzi nas *Czas*, co zapewne przerwaniu komunikacyi przypisać należy.

— Wczoraj wieczór przybył pociągiem wiedeńskim JCW. Arcyks. Albrecht i stanął w hotelu Drezdeńskim. Arcyksiążę rozpocznie tu inspekcyę wojsk.

— Na posiedzeniu sobotniem komisyi względem odnowy Sukiennic uchwalono urządzić targowisko mąki i krup w dziedzińcu przy kościele Św. Scholastyki od czasu jak zajdzie potrzeba przeniesienia targu z Sukiennic. Nie tamuje się przez to wolności umieszczenia się tych, którzy zechcą, w prywatnych sklepach. Komitet dotyczący ma się zająć rozpatrzeniem miejsca pod względem zrobienia przejazdu a zarazem otwarcia ulicy Św. Scholastyki dla złączenia jej z drogą publiczną do koła plantacyj idącą, w dalszem przedłużeniu ulicy Św. Scholastyki naprost domów p. Cieleckiego i Rzewuskiego. Komitet ma wszelako wysłuchać poprzednio zdania mączników i krupników pod względem nowego ich pomieszczenia. Również na ten przypadek obmyślano miejsce dla solarzy i słoniniarzy w jatkach rzeźniczych. Komisya zleciła również komitetowi wyszukanie odpowiedniego miejsca dla sikawek i koni miejskich, tudzież służby straży ogniowej w przypadku rozebrania jatek szewskich.

— Dziś rano odprawionem było w nowej synagodze na Podbrzeziu nabożeństwo żałobne za Cesarza Maksymiliana. Świątynia była kirem obleczoną. Liczna publiczność zebrała się na ten obchód załobny. Kantor z chórem synagogi odśpiewał pieśni rytuałem przepisane. Brakowało jednak kaznodziei, którego ta gmina, nie dość jeszcze zamożna, a zwana gminą postępową i polską, nie jest dotąd w stanie własnym kosztem utrzymywać. Na nabożeństwie tem znajdowała się także młodzież szkoły izraelicko-polskiej p. Fiszera. Zgromadzeni zebrali składkę na wsparcie jednej podupadłej rodziny polskiej swego wyznania.

— Piszą nam ze Lwowa 9go lipca:

Pora letnia pomimo, że zamiast upałów mamy słotę, sprowadziła jak zwykle *saison morte* a odjazd teatru polskiego do Lublina dopełnił reszty. Zapewne na przekor temu zwyczajowi, dyrekcya teatru niemieckiego wpadła na pomysł jenialny, chociaż nieco za drastyczny, i sprowadziwszy pannę Gallmayer, której sposób pojmowania i przedstawienia sztuki scenicznej nawet uliczników wiedeńskich przerażał, wyprawia lubownikom komedyj uiemieckich we Lwowie prawdziwie nadzwyczajne i dotąd u nas nie widziane spektakle. Co tylko obyczajności grubej i odartej z osłonek hołdować zdoła, niech pospiesza do naszego — w celach wyższego kształcenia moralnego przez zgasłego fundatora, zbudowanego teatru. Polskiej dyrekcyi wzbroniono przedstawiać *Les vieux garcons,* dopatrzywszy w nich przekroczeń przeciw obyczajom; ale pannie Gallmayer, a względnie niemieckiej dyrekcyi wolno obecnie pokazywać swym adoratorom porywające i nagie *courbety* pod nazwami kankan i „*wiener Geschichten*" z tak nieograniczonem rozpasaniem, że nawet przeżyci cynicy dziwią się żonom niemieckich kolonistów we Lwowie, jak się poważają wprowadzać tam swe córeczki! Część „złotej młodzieży" naszej, szczęściem że część niewielka, nie opuszcza sposobności uczczenia głośno tak znakomitego talentu, i chcąc mu złożyć hołd bliższy, zamierzyła wyprawić pannie Gallmayer ucztę na Pohulance. Nieszczęście chciało, że w niestósowną porę zjawiła się tam jedna z znakomitości krajowych, pojmująca całkiem inaczej sztukę i prawa przyzwoitości, i rozproszyła tę klikę. Niezrażeni tem niepowodzeniem, przenieśli się szanowni panowie ze swą boginią do tak zwanej kuchni kasynowej w teatrze. Kwitnie więc coraz wydatniej i ogarnia umysły sztuka niemiecka, a zakład ubogich i sierot opłaca potężne sumy na jej podtrzymywanie, pomimo że administracya tego zakładu przeszła do rąk pana polskiego i rady administracyjnej narodowej, i pomimo że na wsparcie opuszczonej sceny polskiej i na wprowadzenie w życie fundacyi ubogich nie można uprosić i dostarczyć dochodów pieniężnych.

— Dzień 13ty lipca pochmurny. Późnym wieczorem chmury ustąpiły. Dnia 14go zaś przeciągały i po południu deszcz sprowadziły, a wieczorem deszcz z błyskawicami i grzmotem. Ciepło doszło pierwszego z tych dni do + 19°,2 od + 11°,8, następnego do + 20°,6 od + 9°,6. Wiatr zachodni lub do zachodniego zbliżony. Barometr postępując do góry doszedł do 6téj godziny rano do 328''',95 a do 2éj po południu opadł do 328''',65 poczem, poszedł znowu do góry, albowiem dnia 15go lipca o godzinie 6téj rano 329''',52 wskazywał; termometr zaś + 13°.4 R.

— We wtorek dnia 16go lipca, Najświętszéj Maryi Panny Skaplerznéj.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jenerał-major Knebl, pułkownik Stubenrauch, kapitan Klein z Wiednia, X. Józef Kosmetski ze Siedlec, Wojciech Jankowski właściciel dóbr z Rosochorowic, Józefa Romocka z Kongresówki, Maurycy Neumann budowniczy ze Lwowa, Emilia Cempelewitsek żona oficera z Kiszeniewa, Piotr Lambrowicz student z Odessy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Justyn Bożewski z siostrami prof. akademii z Warszawy, Stanisław Komarnicki z Galicyi, Jan Karol Pieniążek z żoną kupiec z Warszawy, Piotr Godlewski prof. gimn. z Warszawy, Józefa Białkowska z Łukowa w Kongresówce, Jadwiga Wójcicka z Kongresówki, Jędrzéj Kriocow jenerał ros. S. Dobrzański z żoną właściciel dóbr z nad Dunajca, Józef Fräuber kupiec, z Prus, Ferdynand Fraszke kupiec z Opawy.

HOTEL SASKI: Marceli Zański Dr med. z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Michał Tschischau porucznik rosyjs. z Wilna, Aleksander Geszgiewski radca dworu z Petersburga, Aleksauder Moldenhawer sędzia z Warszawy, Feliks Gebenthner z Warszawy, Józef Wodnicki Dr med. z Będzina, Maryan Skorupski akademik z Warszawy, Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Stanisław Brandys właściciel dóbr z Kalwaryi, Korneli Godlewski właściciel dóbr z Kongresówki, Tadeusz Wiesiołowski właściciel dóbr z Kongresówki, Eleonora Zawisłowska właścicielka dóbr z Warszawy, Julia Broniewska żona urzędnika z Warszawy, Józef Bukowski właściciel dóbr z Kongresówki, Piotr Nigrin c. k. radca finans., Jerzy książe Czartoryski z Jarosławia, Matylda Kowalska z Warszawy, Stefan Chwalibóg właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Milner kupiec z Wiednia, Józef Radulski z Galicyi, Apolinary Maniowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Bronisław Homolacz właściciel dóbr z Balic, Kazimiera Bobrownicka, Adolf Wintzingerowski prof., Jan Piotr Dill prof. z Prus, Franciszek Link pełnomocnik z Komarna, Stanisław Schimanitz z Wrocławia, Maurycy Treumann z Mysłowic, Tadeusz Sobolewski z Osieczan, Hirsch Mises kupiec ze Lwowa, Adam Brudzicz Dr z Radziejowa, Grzegorz Rafałowicz stdent z Drezna, Karol Keibel właściciel dóbr z Frankfurtu, Jaques Ripper kupiec z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. *L'Etendard* donosi: Na mszy żałobnéj odprawionéj dziś rano w Tuileryach za Cesarza Maksymiliana znajdowali się oboje Cesarstwo i familia cesarska, tudzież ministrowie i dwór. — Sułtan wsiadł dziś na statek w Boulogne; wyraził on żal swój, że opuszcza Francyę, w któréj doznał tak serdecznego przyjęcia i mienił się być szczęśliwym czując, że się znajduje pośród sprzymierzeńców swoich.

Paryż 12 lipca wieczór. W Ciele prawodawczem Garnier Pagès oznajmił, że wraz z Juliuszem Favre udzieli ministerstwu wojny swoich zapatrywań, które zamierza przedłożyć Izbie w sprawach Niemiec.

Paryż 13 lipca. Dzienniki donoszą, że Cesarz w liście własnoręcznym podziękował ministrowi stanu Rouherowi za jego wczorajszą mowę w ciele prawodawczem i załączył oznaki wielkiej wstęgi legii honorowej z gwiazdą w brylantach. Pismo cesarskie ma wyjść jutro w *Monitorze.* Wiceadmirał Tegetthoff przybył tutaj.

Paryż 14 lipca. *Monitor* donosi: Wczoraj Cesarstwo przyjmowali w Tuileryach księcia Oranii. Król Ludwik I Bawarski (dziad panującego króla) przybył tu w piątek *incognito.*

Dover 12 lipca. Sułtan przybył tu o godz. $10^3/_4$ i przyjmowany był przez księcia Walii, księcia Cambridge i wicekróla egipskiego. Municypalność wręczyła mu adres. Poczem o godz. $12^1/_2$ pojechał do Londynu.

Londyn 12 lipca. Przybył tu Sułtan i z księciem Walii jechał w odkrytym pojeździe przez miasto. Gwardya strzelców tworzyła szpalery. Natłok publiczności był wielki; przyjęcie głośne. Pogoda piękna. Wczoraj lord major dał na cześć wicekróla Egipskiego ucztę, na której znajdowali się książę Walii i książę Cambridge. Wicekról wyraził w mowie podziękowanie swoje Anglii.

Londyn 13 lipca. Sułtan odwidzi dziś królową w Windsor. Wielkie przygotowania robią na jego przyjęcie. Wice-król Egipski podejmowany był wczoraj w klubie *United service.*

Londyn 13 lipca. Sułtan przyjmował w Windsorze księcia Artura Heskiego i wrócił o 1ej w południe do Londynu, odbierając oznaki honorowe wojskowe i odprowadzony przez straż honorową. Dworce kolei żelaznych i ulice były świetnie przystrojone i napełnione mnóstwem ciekawych.

Drezno 13 lipca (*N. fr. Pr.*) Nadeszły tu telegram paryski mówi o bliskiem wcieleniu południowej Hesyi (zapewne do Związku północnego.)

Monachium 13 lipca. Król Ludwik II wybiera się w przyszłym tygodniu do Paryża.

Kopenhaga 12 lipca. W mowie tronowej z powodu zamknięcia sejmu, krol dziękował sejmowi za uchwalenie ustawy wojskowej i za wyrażenie w adresie zgodności z rządem pod względem polityki zagranicznej; rząd usiluje, o ile jest to możebnem, utrwalić związki przyjazne z zagranicą i usunąć obecne trudności, nie siejąc zarodów niebezpieczeństwa na przyszłość.

Kopenhaga 13 lipca. Król Jerzy Grecki przybył dziś o 11ej przed południem do zamku królewskiego Fredensborg, nie wstąpiwszy do Kopenhagi. W. Ks. Konstanty przybędzie tu wraz z rodziną w przyszłym tygodniu.

Petersburg 14 lipca. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż upoważnionym jest do ogłoszenia, że mniemana nota księcia Gorczakowa z dnia 3go czerwca do bar. Brunnowa w Londynie w kwestyi irlandzkiej jest podrobioną.

Rzym 12 lipca. Dziś rano Ojciec ś. miał na konsystorzu alokucyę o wyborze nowego patryarchy w Cylicyi. Drugą alokucyę miał o śmierci Cesarza Maksymiliana i nakazał potem uroczyste *requiem* w kaplicy syxtyńskiej. Następnie wyświęcił Papież X. Bernadou na arcybiskupa w Sens, X. Collet na biskupa w Grano, a X. Cybichowskiego na biskupa koadjutora arcybiskupa poznańskiego.

Florencya 12 lipca. Lanza i Visconti-Venosta sprostowali w Izbie kilka uwag zrobionych wczoraj przez Manciniego. Visconti-Venosta objaśnia cel konwencyi wrześniowej. Mancini odpowiada twierdząc, że konwencya zgubną była dla Włoch. Crispi mówi w obronie projektu ustawy względem dóbr kościelnych. Przeciw niemu mówi Ondes.

Florencya 13 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Ferrara interpelował rząd z powodu nominacyi biskupów i układów z Rzymem, i ganił poprzednie ministeryum. Cordova broni postępowania dawnego ministeryum i wolności kościoła. Interpelacye będą szły dalej w poniedziałek.

Madryt 12 lipca. Wszędy panuje spokojność.

Ateny 11 lipca. Donoszą z Kandyi z dnia 10, że Omer pasza chcąc się dostać przez wąwóz Kallikraki do Sfakii, odparty został i stracił 500 ludzi w zabitych i rannych.

Z Paryża głoszą jeszcze o zamiarze przyjazdu Cesarza Napoleona do Wiednia. Prawdopodobnie celem tej pogłoski jest skłonienie Cesarstwa Austryackich do przybycia do Paryża; w Wiedniu bowiem zachodzi pod tym względem wahanie się. Sułtan ma przybyć do Wiednia, poprzednio odwiedziwszy króla Pruskiego w Ems. Królowa pruska bawi w Paryżu. Król szwedzki nie wstąpiwszy do Paryża, pojechał przez Strasburg do Vichy, a dopiero wracając ztamtąd zwiedzi Paryż. Król Duński z żoną i król Bawarski przybędą przed końcem lipca.

Zjazdy te monarchów zaczynają już tracić znaczenie swoje polityczne i zamieniły się w prosty dworski ceremoniał. Dopiero zjazd Cesarza Austryackiego z Cesarzem Napoleonem mógłby przywrócić wagę polityczną tegorocznym odwidzinom monarchów.

Telegram petersburski oznajmia, że *J. de St. Petersbourg* upoważnionym jest zaprzeczyć prawdziwości depeszy ks. Gorczakowa do bar. Brunnowa w sprawie irlandzkiej; również pruski *Staatsanzeiger* zaprzecza w tych słowach depeszy posła pruskiego do hr. Bismarka o spostrzeżeniach zrobionych podczas koronacyi Cesarza Austryackiego w Peszcie:

„Wiedeńska *Presse* z d 11 b. m. przyniosła z *Gazette de France* raport posła królewskiego bar. Werthera w Wiedniu z d. 18 z. m. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że depesza ta nie istnieje."

Oba te zaprzeczenia mówią to tylko, że depesze w tem brzmieniu, w jakiem pierwszą z nich podała *Gaz. Augsburska,* a drugą *Presse* z *Gazette de France,* nie istnieją, lecz zaprzeczenie to nie powiada wcale, aby nie było depesz w tym duchu i w tych sprawach, któremi się depesze zaprzeczone zajmują. Gdyby zaś podobnych depesz wcale nie było, nieomieszkałyby urzędowe dzienniki petersburskie i berlińskie wzmocnić swego zaprzeczenia takiem oświadczeniem. Zaprzeczenie jest przeto bardzo ogólnikowe.

Przy tej sposobności *Gazeta Krzyżowa* utrzymuje, że dzienniki paryskie sieją niezgodę między Prusami i Austryą, a zapewne dla tego, iż są niezadowolone ze stosunków obu tych państw. *Gaz. Krzyżowa* przymila się bar. Beustowi i pochwala go, co bardzo złym jest znakiem; powiada jednak, że jeżeli kiedy wyrażała swoje zadowolenie o Austryi, to nie ze względu na cele, jakiemi jest wzmocnienie Austryi, lecz na środki, któremi do tego zmierzano. Z tego wynika, że *Kreuzzeitung* wielce jest zadowoloną z dualizmu.

Ruch wyborczy do parlamentu północno niemieckiego w całej jest pełni. Biorą w nim również udział ziemie polskie pod panowaniem pruskiem, a to mimo protestacyi posłów polskich, która powinnaby wstrzymywać od wyborów. Dla usprawiedliwienia tego kroku, kółko poselskie a właściwie członkowie polscy parlamentu i sejmu wydają okólniki zastrzegające zasadniczą kwestyę, a tłumaczące pożyteczność wyborów. W tym celu utworzył się w Poznaniu centralny komitet wyborczy.

Między Prusami, Austryą i Włochami rozpoczną się układy względem traktatu pocztowego.

W Sycylii wybuchło powstanie, mianowicie w zachodniej stronie wyspy.

Czy nie masz już więcej zamieszek w Hiszpanii, skoro telegram madrycki donosi, że wszędy panuje spokojność, czy też rząd hiszpański tai co zaszło? Osadziwszy 2000 osób w samym Madrycie w więzieniu, można głosić, że kraj zupełnego używa spokoju.

Otrzymano drogą parową wiadomość z Nowego Jorku z d. 4 bm., która mówi, że na protestacyę posłów angielskiego i pruskiego oświadczył Juarez, iż pomyślność Mexyku wymagała śmierci Cesarza Maksymiliana. Escobedo obwieścił, że skonfiskuje majątek wszystkich imperyalistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 14 lipca wieczór. Cesarz napisał list do Rouhera, udzielając mu wielką wstęgę legii honorowéj z gwiazdą w brylantach, jako dowód zaufania i szacunku, a wynagradzając niesprawiedliwe pociski nań miotane, i jako nagrodę pomyślnych usług przyniesionych krajowi.

Petersburg 14 lipca. Rosyanie odnieśli świetne zwycięstwo w Samarkandzie. Obóz nieprzyjacielski został zdobyty. Cesarz uda się Liwadii w Krymie 8go sierpnia i dwa miesiące tam zabawi.

Ems 14 lipca. Przybył tu król portugalski i przyjmowany był przez króla pruskiego. Jedzie on daléj do Paryża. Sultan przybędzie 22go do Koblenz, gdzie go król pruski przyjmować będzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	72¾	70¾
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	174	169
Talary prs. za 100 tal.	187	182
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr. .	124	122
Dukat ważny. . . .	6 —	5 85
Napoleon d'or . . .	10 12	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 30	10 5
Listy galic. nowe z k.	78 25	77 25
— — stare „	82 —	81 —
Oblig. indem. „	71 —	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	177	172

Wiedeń 13 lip. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 40
5% Pożyczka narod.	69 65
Akcye banku wied.	715
— — kred.	188 70
Losy 5% z r. 1860 .	89 90
Srebro	123 50
Londyn 10 funt. szter.	126 15
Dukat pojedynczy .	5 99

Wiedeń 12 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 40	55 20
— Pożyczka narod.	70 25	70 10
— Metaliki na m. k.	59 60	59 40
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 —	70 50
— — chor. i b.	75 5	75 —
— — galicyjs.	69 50	68 75
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 —	93 30
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 75	90 25
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146	145 —
— — — 1854	77 75	77 25
— — — 1860	90 10	89 90
— — — 1864	78 —	77 80
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— Palfy .	25 50	25 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		710	—
Zakładu kredytowego		188 90	188 70
Żeglugi par. na Dunaju		484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj tr.-a .		— —	— —
— zachodniéj c. El		141 50	141 —
— Pardubickiéj .		125 75	125 25
— południowéj .		192 —	191 50
— Galicyjskiéj . .		221 75	221 —
Czerniow. z wpł. 80%		175 —	174 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	105 70	105 40
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 90	105 65
Hamb. 100 mark.	2½	93 50	93 25
Londyn 10 fun.	3	126 50	126 20
Paryż 100 frank.	3	50 25	50 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 20	17 10
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco* . .	5 9 7	5 95
Napoleondory . . .	10 9½	10 8½
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 55	10 50
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 65	12 60
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro	124 —	123 50
— kupony . . .	123 75	123 25
Talary związkowe .	1 86	1 85½
Pruskie bilety kas. .	1 86½	1 86
Lwów 11 lipca		
Dukat.	5 97	5 89
Półimperyał rosyjski	10 30	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 90
Talar pruski . . .	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	78 67	78 —
— — m. k.	82 58	81 90
Obligi indem. b. kup.	70 8	69 33
Akc. kol. gal. b. kup.	225 —	222 —
„ „ lwow.-czer.	176 67	173 33

Warsz. 13 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 90
Obligi skarbowe „	—	— —
Listy zast. III okr. „	71 25	71 —
kupon „	— —	— 23½
Listy likwidacyjne .	59 —	58 50
kupon „	— —	— 47⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	115 75	115 —
Wrocł. 13 lipca		
Banknoty austryac. .	81½	80 7/12
Polskie bilety bank.	84	83½
„ Listy zastaw.	59	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— 3½%	—	—
Paryż 4 lipca		
Renta 3%	69 37	
Londyn 4 lipca		
Konsole	94⅝	

Ważne dla pp. Kupców na prowincyi.

Rozpatrzywszy bliżej stosunki małych miasteczek, które nie posiadają miejscowych księgarni, postanowiliśmy: Książki do modlenia wszelkiego rodzaju, Obrazki z żywotami Świętych, książki ludowe i Kalendarze PP. Kupcom posiadającym swoje realności, lub mogącym się wylegitymować poręczeniem gminy lub miejscowego proboszcza, udzielać pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Przy pierwszym obstalunku przeszle się stósowny napis, mogący służyć za znak do wywieszania przed sklepem lub w sklepie.

Pozwolenia specyalnego od władzy na sprzedaż tych artykułów nie jest potrzeba.

PP. Kupcy życzący sobie korzystać z powyższego ogłoszonia, raczą się zgłosić franko do podpisnaego Wydawnictwa.

Księgarnia Katolicka W. Wielogłowskiego i Jaworskiego. (1139--3)

Podziękowanie

Pan ***Karol Młodnicki***, artysta-malarz ze Lwowa, wykonał portret ś. p. syna naszego Walerego z całą dokładnością. Obraz ten naturalnej wielkości, zasługuje ze wszech miar na zupełne uznanie, gdyż tak pod względem artystycznym, jako też pod względem kolorytu i podobieństwa rysów twarzy, dowiódł artysta wysokiej znajomości sztuki i ogólnie przez znawców przyznanego mu talentu znakomitego — a tem więcej podnieść musimy jego zasługę, ile że artysta kopiował potret ten z małej fotografii w formacie wizytowym i przezwyciężył wszelkie niemałe trudności w podobnem kopiowaniu zwykle natrafiane, z takiem powodzeniem, że obraz ten stanowi obecnie skarb familijny. Z tego powodu wyrażamy publicznie panu Karolowi Młodnickiemu uznanie i wdzięczność naszą.

Lwów 9go Lipca 1867.

Włodzimierz Dulęba,
(1205) c. k. Notaryusz.

W nocy z 3go na 4 Lipca r. b. **skradziono** na Zwierzyńcu z domu pod L. 14, **parę koni** chłopskich: Klacz ciemno-kasztanowata, 11 miary, bez odmiany, lat 5, na pysku z boku nad nozdrzami ma znak od ukąszenia.— Koń bułany, 11 miary, grzywa biaława, lat 10. Temu któryby dopomógł do odszukania tych koni, i zwrócił je właścicielowi, zapewnia się nagroda 30 złr. (1093)

Uwiadomienie.

Dowiedziawszy się w ostatnich czasach, że Weksle na moje imię wystawione kursują, podaję do publicznej wiadomości, że zupełnie takowych za moje nie uznaję, i że tychże płacić nie będę.

Żabno dnia 14 Lipca 1867. (1087-1-3)

Z Leśniowskich Anna hr. Rumerskirch.

Uwiadomienie.

N. 2405 (1056-1-3)

Zwierzchność gminna miasta Tarnowa, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniach niżej wymienionych, zawsze o godzinie 10 z rana, następujące dochody miasta Tarnowa w trzechletnią dzierżawę, a to: od 1go Stycznia 1868 aż do końca Grudnia 1870 przez publiczną licytacyę wypuszczone będą.

a) Propinacya wódczana z ceną wywołania 38,787 złr. 68 ct., prócz czynszu 525 złr. ze składu miejskiego, na dniu 5 Sierpnia 1867.
b) Propinacya piwna z ceną wywołania 18,305 złr. 68 cnt., na dniu 6 Sierpnia 1867.
c) Propinacya miodowa z ceną wywołania 2,530 złr., na dniu 7 Sierpnia 1867.
d) Targowe i placowe z ceną wywołania 2900 złr., na dniu 8 Sierpnia 1867.
e) Rzezalnia miojska z ceną wywołania 1,500 złr. 50 ct., na dniu 9 Sierpnia 1867.
f) Miara i waga z ceną wywołania 522 złr., na dniu 13 Sierpnia 1867.

Ubiegający się o jednę z powyższych dzierżaw, zechcą się w 10-procentowe wadyum zaopatrzyć.

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacyi w tutejszej przejrzeć registraturze. (1056-2-3)

Tarnów dnia 6 Lipca 1866.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*. (1055-4-12)

FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH i CEGIELNIA PAROWA MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach,

pod Krakowem (1135-2-6)

uwiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że urządziwszy Fabrykę Pieców kaflowych, w niczem nie ustępującyh wyrobom zagranicznym, **otworzyła Skład tychże**

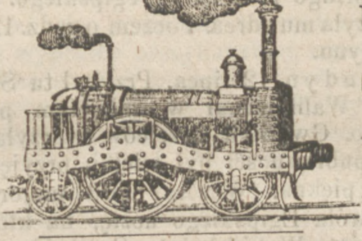
w domu Wgo Miliewskiego w Rynku głównym pod L. 23 w Krakowie.

Dołączone Wzory przy numerze 153 Dziennika tego okazują, że nietylko konstrukcya Pieców, ale i ceny umiarkowane w stosunku do zagranicznych, obok dokładności wyrobu, powinnyby wpłynąć na ogólne rozpowszechnienie artykułu, którego wyrób dotąd pozostawał w takiem zaniedbaniu.

Wszystkie wzory pieców są każdego czasu do widzenia w wyż wymienionym Składzie.

Ces. król. uprzywil.

KOLEJ KAROLA LUDWIKA. GALIC.



OBWIESZCZENIE.

W skutek wyższego rozporządzenia

ruch osobowy

na przestrzeni

od **Krakowa** do **Bogumiłowic**

ograniczony jest

na pociągi **N. 3 i 4** w dzień odchodzące.

Kraków dnia 13 Lipca 1867. (1203--2)

Dyrekcya kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej,

zawiadamia niniejszem o swem postanowieniu, by obecnie przy wypłacie Dywidendy za rok 1866 od Akcyi tejże kolei zamienione zostały **wszystkie** w ręku Akcyonaryuszów znajdujące się **Arkusze kuponowe na nowe Arkusze** od 1867 do 1876 roku bieżące, we dwa kupony na każdy rok opatrzone, za pierwszy, z których **w Styczniu zaliczka**, za drugim zaś **w Lipcu reszta dywidendy** ubiegłego roku wypłacone będą.

Zamiany tej uskutecznić mogą Akcyonaryusze w banku moim w Krakowie, po koniec Lipca r. b. za **poprzedniem złożeniem posiadanych** Arkuszy kuponowych, na dwóch jednobrzmiących listach numerycznie spisanych i za zgłoszeniem się później po nowe Arkusze, od Dyrekcyi nadesłanemi być mające.

Równocześnie zawiadamiam, iż **od dzisiaj po koniec Lipca r. b.** wypłacam:

za kupon lipcowy od Akcyi **Warszawsko-Bydgowskich** na rubli 500, po rubli 10 — na rubli 100, po rubli 2;
zaś **począwszy od 15go do 31go Lipca r. b.** za kupon od Akcyi **Warszawsko-Wiedeńskich**:

całą dywidendę . . . . . . rubli 5 } za 1866 rok
lub resztę dywidendy. . . „ 3·50 }

Kupony winny być w porządku numerycznym na listach dołączonych skonsygnowane.

Kraków dnia 5 Lipca 1867.

Antoni Helcel.

(1141-2-3)

ZBIÓR ROŚLIN

pozostałych po ś. p.

Józefie Warszewiczu,

składający się

ze znacznej liczby Storczyków, Palm, roślin szyszkowych, Paproci, oraz innych rozmaitości,

przez zmarłego w rolicznych jego podróżach tak w Europie jako też i Ameryce zebrany

dnia 23 Lipca r. b. o godzinie 9 przed południem i dni następnych,

w Ogrodzie botanicznym w Krakowie, w drodze publicznej licytacyi sprzedanym będzie. (1152-2-4)T

Katalog roślin jest bezpłatnie do nabycia w Księgarni p. *Józefa Czecha* w Krakowie, oraz w Administracyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą“ w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka“ zwaną wychodzącym, **z dniem 1 Czerwca r. b.** otwartym został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszkan familijnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do 15go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: *I. S. Rawicz* w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i bliższe wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną. (867-8-)

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi,

dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-6-12)

James Smyth et Sons Peasenhall

Maszyny do rzędowego siewu zboża,

wybornego układu i wykonania, z powyższej w całym świecie słynnej angielskiej fabryki pochodzące, poleca jak najsumienniej

Jeneralny Ajent **H. Humbert** w Wrocławiu,

„Neue Schweidnitzerstrasse Nr. 9.“

NB. Na jarmarku w Tarnopolu w dniu 26 Lipca r.b. odbyć się mającym, wystawioną będzie jedna z tych Maszyn. (1091-2-4)

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko doprawić — wraz z krzesiwem i lontem. (984-11-15)T

Cena złr. 1·50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmodniejsze laski itp. w największym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywują. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

Odsprzedającym znaczny rabat.

P. Keiss, Tokarz, (dawniej *Klitsch*) Stadt, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

Żelazne Meble ogrodowe

składane w najnowszym kształcie:

1 złr. 90 ct. wytworny, modny, składany żelazny stołek ogrodowy,

7 złr. wytworna ławka żelazna ogrodowa,

prócz tego są stoły, fotele i wszelkie insze ogrodowe lub pawilonowe meble po najtańszych cenach, a to na składzie w Fabryce mebli żelaznych ***Antoniego Brüll w Wiedniu,*** Alsergrund Hahngasse N. 6. — Skład znajduje się na Kolowratring Nr. 10. — Zamiejscowe zamówienia szybko się wykonywują. (900-9-12)

Doniesienie.

Otrzymawszy w komis dobór **fortepianów** najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto ***Bösendorfera, Schweighofera,*** **i uczniów tychże fabrykantów** —

uwiadamiam o tem Szanowną Publiczność z tem nadmienieniem, iż ręcząc w imieniu fabryki za dobroć onych, sprzedaję takowe po cenach przystępnych

Franciszek Hollmann

Nauczyciel muzyki, zamieszkały w Rynku Nr. 29/358 w pałacu „Krzysztofory“ p. J. N. Waltera.

(1126-4-6)

Poszukuje się DOBR

w obwodzie Rzeszowskim lub Przemyskim z tej strony Sanu, albo w Wadowickim w glebie dobrej, z zabudowaniami i lasami — zaraz do nabycia. — Zgłosić się proszę do Biόra komisowego ***W. Derpowskiego*** N. 15. (1094-1-)

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie,

urządziła tymczasową kancelaryę w domu pod L. $20^1/_4$ na dole, przy ulicy Ossolińskich.

Kancelarya otwartą jest codziennie od godziny 4 do 7 po południu. (1204-1-3)

Jeszcze jednego przesądu się pozbyto!

Słońce obracające się około ziemi nieruchomej, naszego planety z jego czterema żywiołami, których obecnie posiada piędziesiąt pięć, nie wspominając już o kamieniu filozofalnym, o tajemniczym przestrachu próżni itd.: ileż to przesądów czas i nauka zwyciężyły!

Taki sam przesąd istniał lat temu kilka zaledwie, co do słabości hemoroidalnych. Według przesądnego i ciemnego ogółu, hemoroidy uważane są za błogi dar nieba na ziemi; na tę opinię, tylko biedni cierpiący na tę słabość wiedzą, coby odpowiedzieć należało.

Dziś jest faktem dowiedzionym tysiącami dokumentów pisanych, że za pomocą kuracyi prostej, wyłącznie roślinnej i bez żadnej operacyi; Doktor *Andrzej Lebel* w Paryżu(¹) przynosi zawsze ulgę cierpiącym na hemoroidy, a bardzo często leczy cierpienia hemoroidalne, nawet zastarzałe.

(¹) Przyjmuje w swym gabinecie w Paryżu, przy ulicy Echiquier Nr. 14 od godziny 1 do 4, udziela bezpłatnie rad i lekarstw biednym wszelkich narodowości, posiadających rekomendacye własnego rządu. (1138-1-6)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-24)T

Ciasto piersiowe z ziół alpejskich w pastylkach,

Cena 50 cent. — Cena 50 cent.

wygotowywane ze świeżo wygnieciońego soku najpomocniejszych ziół alpejskich Styryi, dla swego przyjemnego smaku, jako też wybornej skuteczności, w krótkim czasie ogólne znalazło upodobanie przeciwko kaszlowi, krótkiemu oddechowi, chrypce, zaflegmieniu piersi, bólowi gardła, kaszlowi kurczowemu i innym cierpieniom piersiowym; służy także do odwilżania w zasychaniu gardła. (658--12)

Prawdziwego można tylko nabyć u *W. Grablowitza*, aptekarza „zum Mohren,“ am Murplatz w Gracu, w Tarnowie u p. *H. Koya*, handlarza owoców południowych.



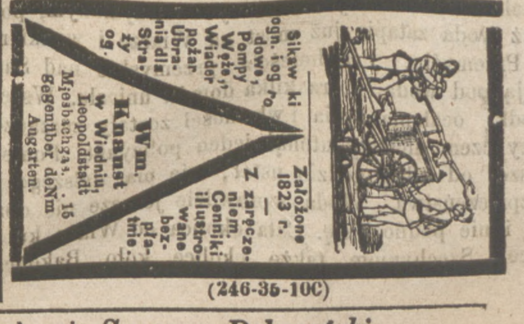
Pompy— Sikawki ogrodowe— Sikawki ogniowe — Studnie domowe — Liwarki do wina i piwa— Pompki do oleju i spirytusu, pod zaręczeniem.

***F. KERNREUTERA* w Wiedniu,**
Hernals Herrengasse N. 205.

Illustrowane Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (1044-6-10)

Dobrowolna sprzedaż

Fabryki eterycznych olejków w Białej w skutek śmierci. Takowa jest w najlepszym ruchu i składa się z budynku mieszkalnego z wieloma pokojami, kuchnią, piwnicą, sklepami, kilkoma magazynami i z dotykającym budynkiem fabrycznym, z wielkim miedzianym kotłem parowym i potrzebnemi miedzianemi aparatami, z obok stojącym domkiem, z powierzchnią 578° kwadratowych pod budynkami i podwórzu, studnią, wszystko w dobrym stanie i dobrem położeniu. Cena i warunki wypłaty dogodne. Bliższa wiadomość listownie lub ustnie u pana *Franciszka Thiela* w Bielsku, lub u p. *Rudolfa Blocka* w Białej. (1037-2-6)



(246-35-10C)